

Dotyczy
i obwieszczenia
opracują się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr., 6 fen
w Ekspedycji
przy Paacu Wilhelma, Nr. 8.
do Redakcyi Ekspedycy
dycy wina, w
Frankowanc.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: P. P. Kary & Przedecki, Schuhbrücke. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tourmon No. 16 i Mr L. Płonki, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10.

Od Redakcyi.

W pierwszych dniach marca rozpoczniemy w adreku druk najnowszą powieści B. Bolesławity, napisanej dla Dziennika naszego, pod tytułem: **Naschodzie.**

POZNAŃ, 1 marca.

Depesza, którą wczoraj przy zamknięciu Dziennika korespondenta naszego otrzymaliśmy z Wiednia, powiada, że Francya i Austria blizkie są stanowczemu porożeniu w sprawie Księstw Naddunajskich. Być może, że Mensdorff, który po powrocie z Pesztu do Wiednia gorliwie konferuje z księciem Grammont, zarazem i w kwestyi szleswicko-holsztyńskiej stara się pozyskać Francją na stronę swoją, z dwóch stron chwilowo zagrożonej. Jak się bowiem widzi z artykułu Gazety Kolońskiej, widocznie z góry ułożonego, układu toczony pomiędzy gabinetami berlińskim i wiedeńskim uważać można za całkiem zerwany, i że nowy rząd pruski nie ma być wysłana do Wiednia tylko bezcenne depesza, zawierająca rodzaj ultimatum. Telegrafem otrzymany przez nas w tej chwili z Berlina wistocie dowodzi, że na wczorajszej radzie gabinetowej, na której byli obecni książę następca tronu, generałowie Manteuffel gubernator Szlezwigu, Moltke, szef sztabu armii i Treskow, naczelnik sztabu wojkowego, jakoteż hr. Goltz, zapadła uchwała o sprawie księstw zaelbiańskich. Zapewne więc uradzono, w jałformie owo ultimatum, które Kolo. Ztg zapowiedziała, dodając, że wspomniany artykuł kolońskiego ma być się kończy, że „jeśli Prusy mają pozostać państwem wschodniem, wtedy Austria nie zdoła im przeskodzić, one nie utrwały panowania swego w księstwach.“ Jako przyczyną wreszcie groźnego stanowiska gabinetu berlińskiego w kwestyi szleswicko-holsztyńskiej, wypadła nam podać, że w ostatnich dniach otrzymali w W. Ks. Poznańskim werdykt o powołanie do stawienia się na 15 bm. do swych domów, co by zdawało się niejako potwierdzać wieść o zamobilizowaniu piątego korpusu armii pruskiej. O podobnych przygotowaniach donoszą także i ze Szląska. — Co do wypadków w Rumunii zbywa na bliższych szczegółach; owo tylko że książę Kuza opuszczając Mołdowosza, na list do generała Goleski, w którym oświadcza, że dobrole zrzeka się panowania, i każdego Rumuńczyka, sprzeciwającego się władzy obecnej uważa za zdrajcę ojczyzny. Hr. Flandryi dotąd zdecydowanie nie odrzucił ofiarowania korony, zdaje się przecieć, że na teraz odmowną da odcieć, czekając zapewne co mocarstwa opiekuńcze uchwałą konferencyi, która, jak nam zaręczają, prawdopodobnie ma się zebrać. Być może ta wo, że z owej konferencyi ma się kongres europejski, a wtenczas zdaje się być za niepodobną, aby i sprawa polska nie była wniesiona na stół. — Ciekawy pogląd na stosunki księstw naddunajskich podaje nasz korespondent paryski. Londynu donoszą o przesileniu gabinetowym, na które

zresztą od dawna się zanosilo Hr. Russell podał się podobno do dymisyi, proponując królowej w swe miejsce księcia Somerset. — W Irlandyi stan rzeczy niezmienniony, a fakt, że władze widziały się zmuszone aresztować kilku żołnierzy świeżo co z Portsmouth przybyłych do Dublinu, zdaje się potwierdzać, że Fenianizm i w armii liczy zwolenników. — Wypadki rumuńskie żywo zajęły dziennikarstwo angielskie, które w zakłaniach nad Dunajem widzi wznowioną kwestyą wschodnią.

Cesarz Napoleon przyjmując w tych dniach komisją wystawy powszechnej, oświadczył, że jakkolwiek syn jego zbyt jest młodym, aby mógł osobiście brać udział w jej obradach, przecieć będzie miał przynajmniej sposobność nauczenia się, jak należy cenić pracę, która państwu przynosi korzyść i chwałę.

Jenerał Prim, któremu rząd portugalski w skutek wydane go przezeń manifestu odmówił gościnnosci w Portugalii, aby uniknąć zakłania z Hiszpanią, ma zamiar podobno udać się do Paryża.

Wiadomości brzożwa.

NPan raczył nadac fizykowi obwodowemu dr. Arndt w Berlinie charakter radczy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 27 lutego.

(*) Nadzieja rychłego wejścia w życie prowizorycznego statutu dla miasta Krakowa, który przeszedłszy przez dyskusyę izby, przesłany został do sankcyi cesarskiej, rozbudził tu ruch, jaki zwykł się objawiać tylko w chwilach agitacyi wyborczych. Nie jedna już obiega lista, na której czytając można nazwiska rzyszłych burmistrzów i członków rady miejskiej. Lecz właśnie dla tego, że wszystko to przedstawia się w liczbie bardzo mnogiej, nie podobna dziś stawić żadnego horoskopu. Niema może miasta, pomimo, że Kraków ma ludność jednolitą, prócz nieuchronnej u nas w Polsce ludności izraelickiej, niema może miasta powtarzam, gdzieby opinia rozlamywała się na tyle częstek i odcieni. W łonie prawowitego mieszczaństwa pielęgnującego swoje, rzekłbym, średniowieczne przywileje, przeważa w ogóle średniowieczny nepotyzm. Kość z kości, krew z krwi, to najważniejszy tytuł do zaufania, któremu inteligencya i zdolności, jeżeli nie w domowej cieplarni krzewione, miejsca ustąpić muszą. Na tém głównem tle rysują się znowu inne, rozliczne właściwości pojęć konserwatywizmu, demokracji, arystokracji, nabierają prężności i siły. Ztąd pomiędzy nominatami na przysiadającą godność burmistrza figurują indywidualności, mało posiadające innych zalet, prócz swojskości niewątpliwiej obok tej lub owej barwy politycznej.

Nadmieniwszy o statucie dla miasta Krakowa, dodać winniem, że obywatele tutejsi, nie spodziewając się rychłego załatwienia tej żywotnej dla miasta kwestyi drogą sejmu, a może nawet przypuszczając odrzucenie przez komisją projektu, jako niewychodzącego z łona legalnej reprezentacyi, podali jeszcze w dniu 8 stycznia do ministra stanu prośbę o pozwolenie zwołania tymczasowej rady miejskiej dla utworzenia statutu.

W tych dniach odpowiedział minister przez organ naczelnika tutejszego rządu odmownie na ręce p. Helcla bankiera i Machelskiego adwokata, powołując się na to, że ponieważ już w sejmie odbywa się dyskusya nad statutem, który bezpośrednio poddany będzie sankcyi cesarskiej, spełnienie żądania pod względem obywateli byłoby zbyt późnem.

Od jakiegoś czasu dużo pojawia się tu w obiegu fałszywych banknotów rosyjskich i austriackich. Z powodu tego wytoczyły sądy tutejsze kilka procesów i śledztw, chcąc wpaść na trop tej nowego rodzaju u nas spekulacyi. W zeszłym tygodniu odbyła się bardzo ściśle u tutejszego pieczętarza Szachnera rewizya, celem wyszukania prasy, której rozumie się nie było i niema. Jak każdy niewinnie posadzony, p. Szachner uważa podejrzenie to za wyrządzone sobie krzywdę i zabierał się skarżyć policyjnych wykonawców rozkazu sądowego, którzy, trudno nieprzyznać, umięją zawsze domieszać pewną dozę octu do żółci.

Dom tutejszego Towarzystwa naukowego, powstały jak wiadomo ze składek z inicjatywy śp. kasztelana Franciszka Wężyka, nieprzestaje być celem wspaniałomyślnych darów. Niedawno p. Ludwik Helcel podówczas kandydat do krzesła poselskiego, pominięty w stanowczym wyborze, ofiarował, mszcząc się, jak mówił, na swych przeciwnikach politycznych, 4000 złr. na zupełne wykończenie owego gmachu, w którym się mieści Towarzystwo naukowe z własną biblioteką i galerją obrazów, przekazaną mu przez Mateusza hr. Miączyńskiego i Towarzystwo agronomiczne. Teraz znów nowy dar przybył w kwocie 300 rsr. złożony przez pp. Augusta i Honoratę Zawisów i na rozpoczęcie zamierzonego wydawnictwa czasopisma archeologicznego. Jakkolwiek instytucya ta nietylko jeszcze odpowiada swemu przeznaczeniu, ileby obszerny zakres jej powołania wymagał, niebrak jednak dobrych chęci, które tak skutecznie pobudzać umie szanowny prezes Towarzystwa naukowego profesor Majer. Obecnie wybrano komisją, trudnią się mającą ułożeniem słownika wyrazów technicznych, dotyczących malarstwa, budownictwa itd., opierając się z jednej strony na wyrazach używanych przez ludzi fachowych dawniejszych epok, z drugiej na ludowej nomenklaturze, o ile przedmiot sztuki wszedł w jego życie.

Po umilknięciu zapustnej wesołej muzyki i ustaniu owego, sztucznego, że tak powiem ruchu, zgalwanizowanego dawno odłogiem leżąca ochotą do zabaw, dziś zajęcia publiczne przeszło na inne pole. Uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego zamierzają w początkach marca wykonać publiczny koncert i teatr amatorski na korzyść biedniejszych braci. Pocziwa młodzież tutejsza umiała zdrowym swym instynktem odgadnąć, że nie czas jeszcze na huczne zabawy, chociażby w celach dobroczynnych podjęte i odparła wszelkie w tym rodzaju insynuacye przez doświadczeńszych, a jednak mniej oględnych podsuwane w ciągu karnawału. Dziś słusznie, że talent poniesie swe owoce w darze nauce i otworzy do niej bramy tym, których los upośledził.

Spodziewany jest także koncert na fortepianie w przyszłym tygodniu p. Józefa Duleby ucznia konserwatorium paryskiego i paryskiego, który mianowicie w wykonaniu kompozycyi Liszta, ładząco przypomina owego wielkiego mistrza. Pan

Tadensza Kościuszki

pierwsza i druga miłość 1776 i 1791.

w Kole Towarzystwim odczytał

Leon Wegner.

(Ciąg dalszy.)

Ojciec Tadensza Kościuszki — są to słowa Cieszkowski — był obywatelem województwa brzesko-litewskiego; połowę wioski dziedzinnej o trzy mile od Brześcia posiadał. Był on, jak to dawniej zwano, sejmikowym szlachcicem, że gdy przyszedł sejmik w Brześciu się odprawiający, przyszedł, był na nim czynny, a że za sobą miał przyjaciół, pomagał lub szkodził wedle usposobienia i widzimiości. Możni panowie rzeszypolskiej, którzy wszędzie rej walczyli, zwykle szanowali takich ludzi jak stary Kościuszko, bo ich potrzebowali. Ten między innymi znaczne oddał w czasie sejmików księciu Adamowi Czartoryskiemu. Adam wiedząc, że szlachcic był niezamożny, wywdzięczył mu ofiarowaniem mu dwóchset czerwonymi złotymi, albo ubogi, nie przyjął ich wszakże obywatel, podziękował, że książę Adam jest szefem kadetów, prosił natomiast księcia, aby syna jego jedynaka Tadensza raczył przyjąć do tego korpusu i postarał się o jego umieszczenie. Książę mógł odmówić, przyrzekł stajemu, a ten znając, jak to się one obietnice zapominają łatwo, byle skutek ich się przegadają, niezwłocznie z synem pojechał do Warszawy i odwiózł go do korpusu.

Właśnie podówczas nie było jakoś miejsca wakującego w korpusie na koszt funduszów narodowych; książę Adam przyjął młodą Kościuszkę na własny koszt i uplasował. Interesował tedy szczególnie młody Kościuszko księcia

Adama, który za niego opłacał. Bystre pojęcie, do wciw i szczególną pilność młodego wychowawca sławili nauczyciele kadetów przed księciem, naostatek i miła osobistość młodzieńca coraz mu więcej serce protektora jednała. W jednym roku z natury bardzo do nauki sposobny Tadeusz tyle postąpił, ile drudzy ludzie przez trzy lata korzystać mogą; książę jako szczególnie odznaczającego się prezentował go i polecił królowi... A że w odpowiedziach był przytomny i w grzecznych żartach trafny, i król i książę bardzo go polubili.

Tadeusz Kościuszko miał wolność wychodzenia częściej z koszar kadeckich niż inni, pod pozorem odwiedzania dobroczyńcy swojego księcia Adama, i nie wiem już, jak zabrał znajomość na pensyi u pani Schmidt z pewną panią, wojewodzianką, którą tamże odwiedzał. Pani Schmidt podobała sobie też układność, grzeczność i skromność kawalera, nie broniąc mu częstych wizyt, wśród których wesołością swą przywoitą i skromną zabawiał ochmistrzynią, a razem coraz więcej w serce panny wojewodzianki się wkładał, tak dalece, iż stosunek zakochanej pary stał się już bardzo bliskim i ścisłym. Zdawało się obojgu, że im nierozzerwany węzeł ich połączy, tém pewniej cel miłości swęj osiągną i opór przewidywany rodziców panny złamać potrafią. Oboje młodzi, bez doświadczenia, pasją powodowani, zapomnieli o następstwach, jakie im grozić mogły. Zbliżała się wreszcie chwila, gdy wszystko wyznać było potrzeba, uprzedzając katastrofę, i padłszy do nóg dobroczyńcy, prosił jego opieki i pomocy, zasięgnąć rady, oddać się wszechwładnej protekcyi.

Książę był w kłopotcie, dowiedziawszy się o tém, ale przywiązawszy się do Kościuszki, litując się nad kochankami, a znając mściwy i nieubłagany charakter wojewody, jako jedyną zbawienną radę podał Kościuszcze myśl wykradnięcia wojewodzianki i ucieczki z nią do Galicyi... Posiłkując też o ile mógł potajemnie książkę, starał się wszelkie uchylić trudności, kazał dać Kościuszcze urlop sekretnie, dostarczył pieniędzy, dołączając bilet do komisarza dóbr Siemiańskich, aby ten do-

pomógł do wzięcia potajemnego ślubu i starał się ich tam przez czas jakiś ukryć pod zmyślonem imieniem, dopóki by pierwsza gwałtowność gniewu wojewody nie omingła, a przyjaciele go nie prześlągali. Rada ta była najzdrowsza i najskuteczniejsza; nie nie pozostawało Kościuszcze tylko pójść za nią jak najspieszniej, czasu nie tracąc.

Tymczasem z kolei wypadło Kościuszcze isę nazajutrz do króla na kolejną wartę. Poszedł na nią posępny, zaplątany swą awanturą, w niezwykłym sobie humorze i usposobieniu. Przyzwano go wedle zwyczaju do króla, który lubił się z nim rozmową wesołą zabawić, ale mu nie szło; poznał król zaraz zmianę w Kościuszcze i usilnie począł nalegać, naciśkać, obietnicami różnemi wymógłszy w końcu, iż mu Tadeusz całą swą tajemnicę i zamiary objawił. Król zamiast przyrzeczonej pomocy, z niewiadomych powodów, może na przekorę księciu Adamowi, czy dla pozyskania sobie wojewody, zdradził zaufanie młodego człowieka, domiósł natychmiast o wszystkim ojcu panny, nakazał szczególną bacność ochmistrzyni, a potajemnie zalecił komendantowi korpusu kadetów, aby Kościuszkę miał na oku. Na szczęście Kościuszki wojewoda właśnie podówczas był tak chory na nogę, iż pojechać sam nie mógł; zaufanego tylko starego sługę wysłałszy do Warszawy, którego weale nie trafnie do tej sprawy użył. Poleconemu mu było przez wojewodę, aby pochwycił Tadeusza Kościuszkę jakim bądź sposobem i uwiózł go ze stolicy, a starał się w jakikolwiek sposób też go pozbyć; na co mu dano znaczną sumę pieniędzy. Ale szlachcic wziął się jakoś źle do rzeczy, bo naprzód Kościuszki nie znał z twarzy, a w koszarach nie miał stósunków, tak, że przyszedłszy tam, trafił osobliwszem szczęściem na samego Kościuszkę, na dole przy pierwszych wschodach wartę odprawiającego.

Ow jego miłość nie wiedząc jak sobie poradzić, wdał się z nim w rozmowę, a na wstępie powiedział mu swoje nazwisko... Kościuszko słyszał się nieraz wymieniane w rozmowie z wojewodzianką, jako faworyta jej ojca, miał się więc na ostrożno-

Duleba mimo młodego wieku doszedł do wysokiego wykształcenia w muzyce, i gdyby nie był Polakiem, a miał choćby trochę szarlatanery, jużby Europa o nim wiedziała.

Pozwólcie mi uczynić małe sprostowanie. W korespondencji mojej z dnia 15 bm. w nrze 39 waszego Dziennika zamieszczonej wkradła się z méj z strony pomyłka. Jak się dowiaduję, mylnie nazwałem jedną z rodzin, o których w tym liście wspominałem, że otrzymały pozwolenie powrotu do kraju.

Lwów, 24 lutego.

* W moim ostatnim liście skreśliłem wam smutny stan kredytu w Galicyi, i zarazem wyraziłem nadzieję lepszej przyszłości. Teraz wypada mi uzasadnić to założenie.

Dwie przedstawiały się drogi, aby wyjść z obecnego położenia i podnieść kredyt galicyjski do tego stanowiska, jakie w kraju tak ludnym i tak obszernym zajmować powinien. Albo opierając się na istniejących już instytucjach trzeba je było rozszerzyć i uzupełnić, albo utworzyć nowe, któreby powszechnie już uznaną potrzebę kredytu po miastach i wioskach zaspokoili. Każdy z tych środków przedstawiał pewne niedogodności i pewne korzyści. Podniesienie galicyjskiego Instytutu kredytowego ziemskiego do powszechnej krajowej i kredytowej instytucji usuwało koszty i nakłady ze założeniem nowych instytucji połączone i znacznie upraszczało i zmniejszało koszty zarządu takiej zbiorowej instytucji, natomiast jednak mogło wzbudzić obawę jednostronności i niemożności odpowiedzenia tak różnym wymaganiom. Założenie osobnych towarzystw kredytowych dla miast i wiosek mogło budzić obawę zbyt sztywnego rozdzielu stosunków finansowych, któryby w braku spójni różnych klas społecznych swą przyczynę znalazł i ze swojej znów strony na powiększenie tego rozłączenia wpływać musiał. Gdzieindziej wyraziłem już opinię, że jedynym środkiem usunięcia tych trudności byłoby rozszerzenie działalności galicyjskiego ziemskiego instytutu tak, aby w nim osobne departamenty dla kredytu miast i wsi powstały. W ten sposób utrzymaną byłaby jedność kierunku i znacznie zredukowane koszty administracji, która z razu pod skromnymi formami byłaby tylko zawiązkami i dopiero pomału, o ileby tego potrzeba wymagała, rozszerzać się mogła. Tymczasem przeciwnie zdanie przemożło i system finansowy galicyjski będzie w niedługiej przyszłości liczyć trzy odrębne i od siebie zupełnie niezawisłe instytuta:

1) Instytut kredytowy ziemski istniejący już od r. 1842 i domagający się napróżno od lat prawie kilkunastu tyle potrzebnych mu reform. Teraz sejm emancypował go z pod swojej opieki i odesłał projektowane zmiany statutu do ogólnego zgromadzenia z 200 delegatów wybieranych powiatami przez ogół właścicieli dóbr tabularnych w instytucie kredytowym obdłużonych, składającego się. Nie możemy jednak tańc, że projekt nowego statutu wiele pozostawia do życzenia. Już ograniczenie najniższej pożyczki, jaką instytut udziela na 500 fl. w. a. jest niewłaściwe, bo wyklucza ze stowarzyszenia kredytowego wielu właścicieli mniejszych kompleksów tabularnych. Potem statut nie obmyśla wcale nowych a właściwszych niż obecne zasad szacowania ziemi i dopiero w nieokreślonej przyszłości przedłożyć je obiecuje. Nakoniec nie ma w statucie żadnej wzmianki o podzieleniu listów zastawnych na serye noszące takie odsetki, jakie potrzebie chwili i bieżącej stopie procent. najlepiej odpowiadają, o przypuszczeniu tychże seryi w pewnym bliżej oznaczonym czasie do wylosowania, a nareszcie o udzielaniu właścicielom ziemskim pożyczek na kredyt osobisty. Z tego wszystkiego widzicie, jak odległa jest jeszcze epoka, w której galicyjskie ziemstwo stanie na równi z innymi zakładami tego rodzaju za granicą.

2) C. k. uprzywilejowany galicyjski rolniczo-gospodarski bank dla posiadłości małych koncesjonowany w listopadzie 1865, a którego statuty właśnie w tej chwili do najwyższej sankcyi przedłożone zostały. Przytoczę tutaj ważniejsze ustępy tego statutu:

Bank zawiera się przez dobrowolne przystąpienie gmin i ma na celu zakładać rolniczo-gospodarskie stowarzyszenia zaliczkowe, oparte na podstawie wzajemności i za pośrednictwem tychże stowarzyszeń udzielać włościanom pod gwarancją gmin pożyczek potrzebnych do popierania ich gospodarstw. (Art. 1.) Każda do banku przystępująca gmina obowiązuje się do zapłacenia wkładki udziałowej w kwocie najmniej 500 fl. w. a. W stosunku do wpłaconych wkładek mają gminy uczestnictwo w majątku banku, ale z drugiej strony ręczą one za należytości, przypadające bankowi od gmin i za wszystkie przez bank ku osobom trzecim podjęte obowiązki, aż do wysokości wkładki udziałowej. (Art. 11.) Rolniczo-gospodarski bank dla posiadłości małych jest bankiem centralnym dla wszystkich w obrębie Galicyi mających się założyć rolniczo-gospodarskich stowarzyszeń zaliczkowych, które mają być pośredniczącymi organami pomiędzy bankiem a ludnością wiejską. (Art. 22.) Za pożyczki udzielone przez bank posiadaczowi gospodarstwa rolniczego ręczą oprócz wkładki udziałowej jego gminy, wszyscy członkowie tego samego rolniczo-gospodarskiego stowarzyszenia zaliczkowego wzajemnie i solidarnie. (Art. 27.) Stowarzyszenia zaliczkowe są zastąpione i reprezentowane przez wydziały stowarzyszeń zaliczkowych, mające pod swoją kontrolą kasy zaliczkowe. Wydziały mogą jednak wypożyczać i przyjmować tylko sumy aż do 100 fl. w. a. (Art. 29.) Kapitał obrotowy banku składa się: 1) z udziałowych wkładek gmin, 2) z funduszu rezerwowego, 3) z kapitałów, należących do kościołów, gmin korporacji, instytutów i innych pod opieką rządową zostających zakładów i funkcacji, dalej z majątku sierot lub depozytarnego i kaucyi, nakoniec z funduszu ze śpichrzów gromadzkich, które w skutek zezwolenia J.C.M. w banku umieszczone być mają, 4) z pieniędzy przyjmowanych za wystawieniem przynoszących odsetki asygnacyi kasowych, które na okaziciela i najmniej na 50 fl. opiewać mają, 5) ze sprzedaży listów zastawnych. (Art. 30.) Dodam jeszcze, że z tytułu 3 ma już sobie bank zapewnioną sumę 1 mil. fl. na kapitał zakładowy. W celu korzystnego użycia gotowizny będzie bank swe własne listy zastawne i zapisy długu eskontować i udzielać na nie zaliczki. Za pieniądze w banku lokowane płaćć on będzie 6 proc. rocznie. (Art. 31.) Bank udziela posiadaczom małych rolniczych gospodarstw pożyczek a) jako kapitał obrotowy b) jako kapitał gruntowy, aby ziemię i grunta do lepszego doprowadzić stanu. (Art. 36.) Razem nie może bank więcej jak do 3/5 wartości gruntu pożyczyc. Pożyczki dawane na kapitał obrotowy (aż do 1/3 wartości gruntu), dawane będą w gotowiznie i muszą być najdalej w 2 latach spłacone; pożyczki na kapitał gruntowy mogą być spłacane w ratach, rozłożonych na lat 6, 10, lub 14, ale dawane będą w listach zastawnych. Suma ogólna wszystkich przez bank udzielanych pożyczek nie może przenosić więcej jak 20 razy wkładek, przez gminy wpłaconych (Art. 44.) Od pożyczek i zaliczek banku płaćć mu się będzie jako procenta, prowizye, koszty administracji i jako składkę na utworzenie własnego funduszu obrotowego razem 12 proc. na rok. (Art. 49.) Wypowiedzenie ze strony banku może tylko we wyjątkowych okolicznościach nastąpić, natomiast dłużnikowi wolno przed upływem umówionego terminu ze zapłaty się uiszczyć. (Art. 53.) Posiadaczowi rolniczego gospodarstwa pożyczka lub zaliczka tylko na pisemny wniosek cenzorów jego gminy i za wystawieniem w potrzebne form. Iność zaopatrzonego zapisu, może być udzielona. (Art. 57.) Suma ogółowa wydanych i w obiegu będących listów zastawnych nie może przewyższać sumy ogółowej tych kwot, które bank na spłaty roczne umieścił. (Art. 74.) Wylosowanie listów ma się odbywać według seryi w ten sposób, że wszystkie listy zastawne najdalej w latach 15 wylosowane być mają. (Art. 75.) Bank reprezentowany jest przez radę zawiadowczą, a kierownictwo jego prowadzi dyrekcja zostająca pod nadzorem pierwszjej. (Art. 81.) Rada zawiadowcza, składa się: a) z mianowanego przez J.C.M. prezesa, b) z dwóch wiceprezesów, c) z 12 radców zawiadowczych, pomiędzy którymi założyciele: arcybiskup Litwinowicz, ks. Karól Jabłonowski,

musiał ofiarować sto czerwonych złotych, to ci usłużę jak należy.

— Mój kawalerze, czy nie będzie za nadto — zaczął się szlachcic targować — jak mi Kościuszkę do rąk dacie, krakowskim targiem, pięćdziesiąt złotych dając gotów.

— Idźże wpan sobie co najrychlej ztąd, aby nas kto nie spostrzegł lub nie podsłuchał — r. eki Kościuszkę — czekaj na mnie w garkuchni na Rydzynie, tam się o resztę ułożymy... Wkrótce godzina mojej warty się kończy, więc o pół do drugiej się tam zjedziemy.

— Już był szlachcic odchodził, gdy Kościuszkę z rzadką umysłu przytomnością, zachowując ciągle niezmienny ton mowy i charakter, dodał jeszcze, iż radzi mu, aby mieć oko i na pannę wojewodziankę.... Na to mu wysłany:

O! bądź pan spokojny, dobra tam już jest warta koło niej, sam król Jmśc przykazał surowo ochmistrzyni, aby jak najpilniejszą na pannę bacność dawała.

Po odejściu owego pana S... Kościuszkę ani jednej nie tracąc chwili, musiał natychmiast uciekać, nie mógł już nawet pójść się z panną pożegnać. Urlop zawsze jeszcze mając w kieszeni, ekspedycyą w pugilaresie, a pieniądze przygotowane u jednego z przyjaciół w pałacu księcia; gdy godzina warty wyszła, porwał pierwszy lepszy płaszcz któregoś z towarzyszy kadetów, jaki mu się nawinął, kapeluszek okrągły i pobiegł do pałacu księcia, gdzie garnitur do podróży przygotowany wdziawszy, z biletem gotowym udał się na pocztę, dostał konie, i nim pół do drugiej wybiło, już z Warszawy wyruszył.

Szlachcic ów S... stanął się do garkuchni na Rydzynie, ale tam napróżno przybycia swojego Rembielińskiego oczekiwał godzinę i więcej, naostatek zniecierpliwiony a po trosze i niespokojny, skwapliwie udał się do koszar ładeckich, dopytując tam pilno o pana Rembielińskiego. Powiedziano mu, że jest na sali; posłał do niego, aby był łaskaw wyjść do sieni. Rembieliński wywołany wychodzi, zapytując szlachcica, jakiby

bar. Mikołaj i August Romaszkań, p. Juliusz Zawron i Dr. Fried dożywnie zasiadają. Reszta członków nadzorczą obiera ma przez ogólne zgromadzenie. rektora jeneralnego obiera rada zawiadowcza, a przydad mu do pomocy czterech radców dyrekcyjnych mianując wniosek dyrektora jeneralnego rada zawiadowcza. (Art. 108.) W każdej gminie, która do banku jako członek przystąpiła, ustanowi się 5 cenzorów: (proboszcz, wójt i 3 obiera przez gromadę), którzy znowu wybierają 6 członków do działu powiatowego. (Art. 109.) Najważniejsze sprawy leżą do zgromadzenia jeneralnego, w którym mają prawo sowania: a) każde stowarzyszenie zaliczkowe, b) ci, którzy kapitały w banku lokowali (najmniej 10,000 fl.), c) posiad listów zastawnych (najmniej 10,000 fl.) Zysk składa się z dochodów czystych, które po zapłaceniu wszystkich kosztów i odsetek się okazały. Ze zysku rozdziela się przedewszystkiem 6 procent dwiema dy na wpłacone wkładki udziałowe. Z nadwyżki udziela się: a) funduszowi rezerwowemu kwota 20 proc., b) tantiemy administracji 20 proc., c) reszta idzie jako super-dywidendy dla gmin, dla tych którzy pitaly w banku lokowali (najmniej 10,000 fl.) i dla dzierżaw listów zastawnych. (Art. 131.) Bank obdarzony został następującymi przywilejami: a) wszystkie dokumenta przy wydawane wolne są od stempla, b) procenta od listów zastawnych i asygnacyi uwolnione są od podatku dochodowego. (Art. 141.) Nareszcie bank posiada bezwzględne prawo wstępu w konkursie i różne inne przywileje, dążące do uproszczenia egzekucyi.

Nie można zaprzeczyć, że myśl założenia banku rolniczego dla włościan była bardzo szczęśliwa i że statut mianowany został z wielką znajomością rzeczy. Przed bankiem otwiera się wielkie pole działania, bo przecież własność ziemską przedstawia wartość 200 milionów fl. Cała trudność leży tylko w pozyskaniu włościan (elementu we wschodniej Galicyi nader ciemnego,) dla banku i skłonię ich, aby doń przystępowali. Tymczasem słyszałem z pewnych źródeł, że już 400 gmin z gotowością przystąpienia się oświadczyło. Druga trudność leżeć będzie w przyzwyczajeniu włościan do rzetelności i punktualności. Nie można bowiem sądzić, że przy obecnych stosunkach chociaż nawet uproszczona i przyspieszona egzekucya sum mniejszych na bezpowrotną szkodę banku naraziła. W zachodniej Galicyi w dziełach wnych kontraktach dają włościanie dowód z małemi wyjątkami wielkiej uczciwości, we wschodniej liczne procesa wskazują, że bank złamawczy tę jedyną rzeczywistą trudność, należy się jednak spodziewać, że bank złamawczy tę jedyną rzeczywistą trudność, należy się rozkrzewi i błogie wyda owoce.

O banku miejskim w przyszłym liście mówić będę.

Paryż, 27 lutego.

Upewnić was mogę, że mylną jest wiadomość ja Dziennik Poznański zatrzymywany był systematycznie przez tutejszą cenzurę. Jest tu wprawdzie tak z dyrekcya prasy, której zadaniem przestrzegać, by apostoł społeczny wywrotu nie zatruli niewinnych umysłów, więcej winieniem wyznać, że nie spostrzegłem dotychczas proza moja obkładaną bywała anatamą i bonenci, którzy skarżą zapomnieli widocznie wręczyć listonoszowi kolę. Wychodząc wprawdzie z zasady, że z kontrabandzystów nie pusi bywają celnicy a z wildschützów gajowi, przykomendowały tutejsze władze do prasowej dyrekcji kilku dawnych oponentów Nazimowa i Pawliszczewa, ale i cenzory są ludźmi jak już powiedział Rymwid w Grażynie.

Ci o których tutaj mowa, jeżeli od czasu do czasu do numeru Dziennik Poznański nie przepuszczają, to i takiego, w którym mowa o Kaufmannie i Bezaku, o niemieckich Litwy i Rusi, lub głodowej klęsce w Galicyi. Chęć najlepsze; idźcie im wyłącznie o to by emigracya nie upadła na duchu, by oszczędzić smutku rodakom.

Mimo tego, gdy pan Bóg strzeże strzeżonego, starać się być nim i wasz paryski korespondent, a oczywistym dowodem

ści, i nawzajem spytany o imię, wymienił w miejscu swém innego kadeta, domyślając się niebezpieczeństwa. Zapytał potem przybyłego o pana wojewodę, czy przybył do Warszawy. Prostoduszny wieśniak nieumiejąc dyssymulować, odpowiedział, że wojewody nie ma, ale że on jest właśnie przysłany przez niego w sprawie bardzo wielkiej wagi. Nie trudno było Kościuszkę odgadnąć o co chodziło, widząc go wprost przybywającego do korpusu kadetów. Nie dając więc po sobie poznać, że rzecz przeniknął, i nie okazując zamieszania, a pragnąc dojsć jak sprawa stoi, począł Kościuszkę badać go zręcznie i zaczęli w te słowa:

— Nie jestem prorokiem, ale mi może daném będzie odgadnąć sprawę, o którą wmei chodzi. Gdybyś mi wmei dotrzymał tajemnicę, a z góry dobrze mnie za fatygę wynagrodził, mógłbym wpanu odkryć rzecz, która jego pana wielce obchodzi.

Szlachcic o włos z wielkiej radości, że mu się tak szczęśliwie powiodło, nie wygadał się naraz ze wszystkimi zamysłami swojemi, a uszczęśliwiony nie czekając dalej, natychmiast przygotowany ładunek z dwudziestu dukatami wsunął w rękę swemu mniemanemu Rembielińskiemu, gdyż Kościuszkę mu się pod tym prezentował imieniem, i serdecznie go uściskał.

Kościuszkę dla niepoznaki przyjąwszy dukaty, jak najspieszniej począł wysłać pana wojewodę wyprawiać, przestrzegając go, aby na górę nie szedł i nie pokazywał się, bo jakby Kościuszkę go spostrzegł i jako chłopak dowcipny czegośkolwiek się domyślił, pobiegłby natychmiast szukając protekcyi u króla Jmci lub u opiekuna swojego księcia Czartoryskiego. Ten mu na to odpowiada:

— Nie bójcie się, sam król Jmśc o tej tajemnicy sztafetą pana wojewodę zawiadomił, więc go pewnie bronić nie będzie, a co się tyczy księcia, do tego mam list od mojego pana.

— Nie traćcie wpan czasu — odpowiedział ów mniemany Rembieliński — wszystko pójdzie dobrze, ale mi wpan będziecie

tego usposobienia jest, że aczkolwiek swierzbiał go język od dawna, by wypowiedzieć prawdę o Janie Aleksandrze I, powstrzymywał jednak swoje zapędy dopóki byłby znalazł się w sprzeczności z Patrie Constitutionnelem, Monito-rem i Agencją Hawasa.

Dziś kiedy tego niefortunnego Decebała nawet i Pays obwinia o niezdolność, niezręczność i nadużycia, kiedy widno jak na dłoni, że katastrofa, która mu podcięła nogi, była dwa miesiące naprzód przewidziana w Brukseli, w Stambule, Londynie i Paryżu, dziś dopiero pozwala on sobie dotknąć tego przedmiotu w sposób, który byłby uprzednio spotkał nieufność i niewiarę.

Książę Kuza winien był wyniesienie swoje nienawiści ogólnej do rodzin dawnych gospodarów i trudności w zgodzeniu się wyborców na którekolwiek z ludzi więcej znanych zdolnościami czy zasługą. Równy przed równym kandydat cofnąć się nie chciał, ustąpił łatwiej człowiekowi, który nikogo nie śmił, niczyjś miłości własnej nie obrażał. Tak dzieje się nieraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki, tak stało się i w Mołdo-Wołoszczyźnie. Kuza okrzyknięty księciem jednomyślnie, wydał tylko na siebie cerograf, że w danym razie ustąpi miejsca zagranicznemu księciu.

Z pomiędzy mocarstw obcych, Turcja i Austria opierały się połączeniu księstw z zasady, Anglia była mu niechętną, gdyż lekka się opozycji sąsiadów i nastąpić ztąd mogących komplikacji, Rosja była mu rada, o ile takowe mogło posłużyć czasowo do rozdwojenia niedawnych sprzymierzonych. — Jedyną patronką patriotów pozostała Francja, to też Kuza chwycił ję się oburzać i do ostatnich prawie czasów nazywał się prefektem Napoleona III. Nieszczęściem nie zachował miary; by zarobić na sympatyie gabinetu tuileryjskiego, otoczył się awanturnikami francuskiego pochodzenia, którzy dawniej dawali lekce wznoszenia barykad, a od 1851 roku stali się apostołami policyjno-politycznej procedury, dał w siebie wzmóc, że system parlamentarny jest niezgodnym z duchem czasu, że kraj nowy i odradzający się a niedoświadczony, tylko ukazami rządzić można, że wreszcie rząd francuski nie chętnie patrzy na systemat, który z jego własnym nie jest w zgodzie. Z drugiej znowu strony koryfeusz liberalni nie chcieli uważać za władzę na serio dorobkowicza bez zasługi i chcieli nim dowodnie kierować. Kuza gwałtowny, zniecierpliwiony, że otoczony przepędzał 27 ministeryów jedno za drugim, rozpuszczał co chwila izby, zaciągał i trwoniał pożyczki, z lokai tworzył naczelników departamentów i niszczył kraj reformą włóściańską po Milutynowsku przeprowadzaną.

Stało się widocznym po latach kilku, że stan taki dłużej trwać nie mógł, i rewolucja dziś zwycięzka byłaby już oddawna miała miejsce, gdyby nie obawa chłopskiej rzezi, lub obecnej interwencji w razie przeciągających się rozruchów. — Co więcej Kuza, który jak każdy Wołoch winien był pojąć, że krajowi pomiędzy Austrią i Rosją położonemu należało się trzymać Turcji jak deski zbawienia, obrażał Portę peryodycznie, sądząc, że tym sposobem obudzi nerw patriotyczny narodu i do siebie go przywiąże. — Liczył, że państwa pragnące pokoju utrzymywały go będą, by nie wznowić kwestyi wschodniej, znużył Francję, tak jak i innych, począł wdawać się w korszachy z Moskwą, obiecując abdykacyą na korzyść Leuchtenberga i upadł bez walki przy pierwszym wysileniu malkontentów. — Wybuch, który go stracił z tronu przyspieszonym był perspektywą zgody pomiędzy Austrią i Węgrami, a nadewszystko zbliżaniem się dworów paryskiego i wiedeńskiego. — W obawie, by Mołdowołoszczyzna nie posłużyła za indemnizacyą Wenecji, patryoci postanowili działać bez straty czasu. Republikanie połączyli się z liberalistami a nawet stronnictwem starych bojarów. Zamach na Kuzę się udał, ale co dalej będzie jeszcze z pewnością przewidzieć trudno. — Nauczni smutnym doświadczeniem mieszkańcy Wołoszczyzny będą jednogłośnie trwali w raz powziętym postanowieniu, ale rezultat wyłącznie od nich należał. Unia księstw dunajskich uznana była przez mocarstwa Europy tylko czasowo, dożyłotnie dla Kuzy, potrzebuje zatem nowego potwierdzenia;

Wojewoda chociaż jeszcze był nie zupełnie wyzdrowiał, i zgrzyziony tęp, że mu się z rąk wysliznęła zemsta jego ofiara, słaby i znępany, sam zaraz udał się do Warszawy, syjąc złotem, aby kochanka wyspiegować. Jeden książę Czartoryski domyślał się, że Kościuszko nie musi być gdzie indziej, tylko w Sieniawie, a widząc zabiegi usilne wojewody, znając słabość króla i skryte jego chęci zrobieńia mu przykrości w każdej rzeczy, przezornie rzeczy poprowadził, aby wychowanka swojego od zemsty ocalić. Przewidując wszystko, napisał zaraz do rządcy w Sieniawie, aby Kościuszko ztamtąd nie mieszkając natychmiast do Wiednia wyjeżdżał, gdzie na ów czas bawiła sama księżna Czartoryska. Kościuszko bowiem, spowiadając się ze wszystkiego królowi, nie zataił przed nim i tego, że wedle osnutego planu miał się do Sieniawy schronić; a król chcąc razem przysługę wojewodzie a księciu Adamowi przykrości wyrządzić, posłał z ramienia swojego do Sieniawy, aby ztamtąd Kościuszkę na rekwizycyą dworu urzędowo aresztowano i jako dezertera z korpusu kadetów do Warszawy dostawiono. Nie wiele czyniło zaszczytu królowi to prześladowanie Kościuszki i dopomaganie do wywarcia nad nim zemsty — ale w istocie tak się rzeczy miały.

Przysłany do Sieniawy z rekwizycyą, nie zastał tam już Kościuszki, ale się tam dowiedział tylko, że wyjechał do Wiednia; powrócił więc z raportem do Warszawy. Wysłano jeszcze tego samego aż do Wiednia za nim, z rozkazem do ministra polskiego przy dworze cesarskim, aby od policyi o wydanie zbiegła rekwizycyą.

Za daleko król w tęp zaszedł; bardzo i nie tyle może chcąc prześladować Kościuszkę, co na swoim postawić pragnąc przeciw księciu, któremu dokuczyć usiłował. Kościuszko był tu tylko narzędziem niewinnym familijnej waśni.

Przewidując wszystko bacznie książę, wcześniej był jednak do księżny napisał, polecając jej, aby Kościuszkę co rychlej w paszport i pieniądze opatrzywszy na drogę, jako też w listy polecające do Kazimierza Puławskiego, głównego w konfедера-

co więcej nie jest bynajmniej pewną rzeczą, czy Filip I zechce być choćby nominalnym tylko wasalem Turcyi i czy znowu Turcyja zgodzi się na jego zupełne usamowolnienie. Pamiętajmy, że ojciec nowo nominowanego księcia, odmówił tronu Grecyi ofiarowanego mu w podobnych warunkach, że Turcyja trzyma się uparcie starych tradycyi i lęka, by niepodległość Wołoszczyzny raz uznana, nie stała się otuchą dla Bulgaryi i innych sąsiednich prowincyi.

Przypuściwszy jednak, że spiskowi wołoscy powyższe trudności zawczasu uprzętnęli, kto może zaręczyć, że Austria zgodzi się na ukonstytuowanie nowego państwa pod młodym lecz poważnym monarchą, który nie za wodnie kuszonym był i będzie do zebrania pod swoim berłem prowincyi przez rumuńską ludność zamieszkałych jako to Siedmiogrodu, Banatu i Bukowiny? Moskwa, która przedewszystkiem lękała się rozszerzenia Austrii ku Prutowi, nie będzie może miała nic na razie do zarzucenia, ale niewiadomo również, jak na nowy porządek rzeczy zapatrywać się będą mocarstwa, któreby wyrzucić Austrią z Niemiec, pchały ją do Wschodu?

Nie zabraknie zapewne usiłowań, by zakłócić grożącą burzę i stłumić wszczęty pożar zawczasu, ale w dzisiejszych okolicznościach jeden oponent wystarczy by udaremnić dobre chęci wielu. Ludzie stojący na czele wołoskiego tymczasowego rządu, sztukali do wszystkich drzwi i starali się o wszystkie adhezye, to jednak ręczyć mogę, że jednemu z nich bardzo niedawno odpowiedziano w Anglii, że gabinet londyński nie ludzi się, by inaczej jak za pośrednictwem Turcyi lub Austrii mógł wpływać korzystnie na losy Wołoszczyzny i że stósować się będzie do polityki przez te państwa przyjętej.

Wybór Kuzy przeprowadzony wbrew Anglii, Austrii i Turcyi uznanym był w końcu jako fakt dokonany. Polityczni ludzie Wołoszczyzny liczą wiele na ten precedens i dla tego spieszili się z wyborem nowego księcia. Życzyć im należy, by się nie omylili, a po części i spodziewać się tego można.

PRUSY.

Berlin 28 lutego. Gubernator Szelzliku, generał porucznik Manteuffel przybył do stolicy, gdzie równocześnie z księciem następcą tronu był obecny na radzie ministrów, która się odbyła dziś w południe w pałacu królewskim. Od dni kilku bardzo częste toczą się narady w ministerstwie.

Kreuz Zeitung naprzeciw pogłoskom, o wkrótce nastąpić mających środkach rządowych nadzwyczajnych, oświadcza, iż na teraz oczekiwać jedynie należy ogłoszenia w Staats-Anzeigerze budżetu i traktatów handlowych z Anglią i Włochami zawartych, z zastrzeżeniem potwierdzenia ich przez przyszły sejm.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 lutego. Wczoraj odbył się w powodu pułkowego święta ułanów lejbgwardyi w ujeżdżalni tegoż pułku, wielki festyn urzędowy, na którym hr. Berg w asystencyi całego sztabu i wyższych dygnitarzy wojskowych konsystujących w Warszawie był obecny.

Oberpolicmajster miasta Warszawy ogłasza w rozkazie dziennym do policyi wykonawczej rozporządzenie dotyczące przepisów paszportowych, które tu, jako dające miarę stosunków obecnych w całości przytaczamy: „Osoby z prowincyi przebywające w Warszawie za paszportami, po upływie terminu takowych, będąc nagłone przez policyą do wyjazdu, podają prośby o dozwolenie im dalszego pobytu, bez dopełnienia wszystkich przepisanych w tym względzie formalności, z czego wynika bezpotrzebna i przewlekła korespondencya. Dla ustanowienia należytej w tym przedmiocie reguły, polecono komisarzom cyrkulowym, aby mieszkańcom prowincyi i cesarstwa, zgłaszającym się do cyrkulu dla wyjedynania sobie nowych paszportów, wręczali za pokwitowaniem złożone w cyrkulach paszporta lub kartki, z odebrania w rogatkach paszportów wydane i jednocześnie udzielali na prośbach o dozwolenie tymczasowego pobytu przez też osoby podanych, opinią, o rzeczywi-

cy barski j rycerza, potem do królobójstwa wnięsanego, który właśnie walecznie dowodził Amerykanom w wojnie z Anglikami. wyprawiła przez Tryest do Filadelfii.

Tak się też stało; księżna wkrótce po jego przybyciu do Wiednia, za paszportem policyi wiedeńskiej, wyprawiła Tadeusza Kościuszkę do Ameryki; i gdy minister polski w policyi o niego pytał się począł, dowiedział się zaraz jak rzecz stała...

Księżna jejmość triumfowała bardzo, że się królowi mimo zabiegów tak interes nie powiódł. Księżna Adam podówczas nie dobrze będąc z kuzynem, publicznie sobie żartował z niemocy królewskiej i powtarzał: „Król jegomości nie ma tyle władzy, żeby nawet jednego ukarać kadeta, który mu z pod nosa dezertował do czwartej części świata.“

W ten sposób opowiada Cieszkowski przebieg miłosnej przygody Kościuszki:

Sam Kościuszko, będąc już mężem europejskiej sławy, kiedy podczas pobytu swego w Paryżu za czasów konsulatu, w pismach publicznych, a nawet w poważnych dziełach, jakim była Segura praca*), czytał powieść o zamierzonym przezeń uwiezieniu panny Sosnowskiej, przedstawiał cały ten wypadek za myślony. Twierdził on podobno, iż prawdą było, że bawił w domu Sosnowskich, i że tak matka jak córka miały dla niego szczególną przyjaźń; że jednakże on nie miał miłosnego stosunku z panną Ludwiką, ani też zamiaru pojęcia jej w małżeństwo. Utrzymywał podobno dalej Kościuszko, że widząc ojca panny niespokojnego o córkę swą, oświadczył mu, iż niepokój jego był niesłusznym, i że wyjechał następnie z domu jego, bez żalu do ojca i bez dalszego starania się o córkę.

Mimo różnorodnych podań nie ulega jednakże wątpliwości, że przygoda ta miłosna stała się głównym powodem, dla

*) Histoire des principaux événements du regne de F. Guillaume II roi de Prusse etc. A Paris. An. IX (1800.)

stęj tego potrzebie. Od tych zaś osób, które paszporta swoje odsyłają pocztą do wymiany na nowe, żądać na dowód złożenia kwitu pocztowego, który ma być dołączony do prośby, w opinii zaś komisarza termin paszportu będzie wymieniony. Po otrzymaniu takowych prośb w zarządzie policyi i uznaniu onych za usadnione, udzielane będą pozwolenia na tymczasowy pobyt do czasu otrzymania nowych paszportów a mianowicie: mieszkańcom Królestwa: gubernii warszawskiej dwutygodniowe, gubernii radomskiej, płockiej, lubelskiej i augustowskiej trzytygodniowe, mieszkańcom cesarstwa: gubernii grodzieńskiej, kowieńskiej, wileńskiej, pskowskiej i petersburskiej czterotygodniowe, innych zaś dalszych gubernii trzy-miesięczne.“

Zima tegoroczna pod każdym względem niezwykle jest u nas zjawiskiem, a nagłe zmiany temperatury nasuwają szczególnie rólnikom obawy o urodzaj ozimych zasiewów. Ze wszystkich stron kraju rozmaite w tej mierze dochodzą wiadomości. W Odessie do połowy lutego pogoda była zupełnie wiosenna, i ciepło takie, że dużo osób letnie suknie przywdziało, przekupnie uliczni sypiali pod gołym niebem jak w lecie, w ogrodach widziano fiołki kwitnące, a na stepach trawa uła dobrze się zazieleniła. W okolicach Brześcia litewskiego widziano w dniu 6 lutego kilkakrotnie błyskawice i słyszano grzmot silny, wiadomości jednakże późniejsze, bo z 21 b. m. ztamtąd nadeszłe donoszą o wielkich śniegach i mrozie dochodzącym aż do 12 stopni Reaumura, tak że Bug i Muchawiec stanęły.

W gubernii kijowskiej przewidują ogólnie nieurodzaj z powodu niestałości zimy. Zima ze śniegiem i mrozem powracała tam już dwa razy, a dwukrotne nagłe odwilże spowodowały zalewy, które zasiewom zaszkodziły, nadto w radomyślskim powiecie szerszy się gwałtowny pomór był.

O tegorocznych kontraktach w Kijowie piszą do Gazety Warszawskiej co następuje:

„Kontrakty kijowskie otwarte zostały dnia 23 stycznia (4 lutego) i jak słychać, przedłużone będą z powodu opóźnionego otwarcia, przyjazdu kupców i podróży do 15 (27) b. m. i roku. Długie rzędy tymczasowych szop i szafasów zajmowane są przez przybyłych, jako też i miejscowych kupców, którzy zapełniają je rozmaitego rodzaju towarami: bakaliami, galanteryą, materiałami aptecznymi, wyrobami żelaznymi, rybami itd. w znacznych partjach. Zła droga i zupełny brak sanny, której w rb. jesteśmy pozbawieni, zdaje się spowodować niewielki obrot towarów, gdyż tyle osób na kontrakty nieprzyjedzie, jak w roku zeszłym. Odwilż zaczyna trwożyć kupców kawioru i towarów rybnych, które popłatne są tylko przy dobrych mrozach. Odwilż niszczy towar i zmniejsza ceny każdodziennie, tj. stosownie do mrozów; obniża je lub podwyższa, a tu mrozów niema. W cukrze także zdaje się małe będą obroty. Dotąd na jarmarku nie otwarto ani jednego składu cukru. Z tego powodu codziennie ceny na cukier rafinowany lub mączkę cukrową podwyższają się. I tak z fabryk hrabiów Branickich cukier podskoczył na r. 8 kop. 80 a z fabryki Bobryńskiego i innych dochodzi do r. 9. W domu Kisielewskiego, szeregiem aż do domu kontraktowego, rozciąga się linia handlowa herbaty. Tyle też dowieziono takowej, że nawet przewyższa potrzebę Kijowa, ale przy tej konkurencyi sprzedaż odbywa się po bardzo umiarkowanych cenach i to gatunków o pięknym zapachu i smaku.“

Z tegoż samego źródła dowiadujemy się, że w uniwersytecie kijowskim uczęszcza w tym roku na kursa 536 studentów. Liczba ta podług wyznań rozpada się jak następuje: prawosławnych 318, katolików 178, izraelitów 26, protestantów 13 i mahometanin 1. O oło Nowego Roku teraźniejszego studenci uniwersytetu odeskiego poczęli się w znacznej liczbie przenosić do uniwersytetu kijowskiego. Przyczyną tego ma być niemiłostwa drożyna w Odessie; ceny zwłaszcza mieszkań tak są wygórowane, że ubożsi studenci w żaden sposób nie mogą wydołać potrzebom.

Przypomną sobie czytelnicy nasi wzmiankę, uczynioną w Dzienniku o zająciu hr. Strogonowa w Odessie; owoż ko-

którego Kościuszko opuścił ojczyznę i na drugiej półkuli ziemi poszedł szukać pola do odznaczenia się, na którym w własnym zbywało mu kraju. Jakkolwiek bądź, czy to głęboka sprawiła boleść, doznana z zwichnionego szlachetnego uczucia, które zmuszało go do szukania zapomnienia w oddaleniu od ukochanego przedmiotu tegoż; czy chęć i potrzeba uchylecia się od zemsty obrażonego jęca; lub też, jak niektórzy utrzymują, zamiar zdobycia sławy przez męstwo i wojskowe zdolności, których w własnej ojczyźnie rozwinać i spożytkować nie miał podówczas sposobności; dość, że po owej smutnej dla siebie przygodzie postanowił Kościuszko oddać się z kraju. Podał więc do króla prośbę o uwolnienie go ze służby, a otrzymawszy je, wypuścił wioskę swą Siechnowice siostrze swęj w dzierżawę, i miernym przez nią opatrzony funduszem postanowił udać się do nowego świata, który ze starym o prawa i swobody rozpoczynał wówczas bój zacięty, i do którego podążyć był już nieco wcześniej Kazimierz Puławski, najdzielniejszy z rycerzy konfederacyi barskiej.

Było to pod koniec lata 1776 roku. Utrzymują niektórzy, że Kościuszko opuszczając kraj, udał się do Gdańska i tamże wsiadł na okręt odpływający do Ameryki. Inni z większym do prawdy podobieństwem twierdzą, że wyjechał przez Dreżno do znanego już sobie Paryża, a ztamtąd udał się do Tulonu, gdzie wspólnie z pięcioma Polakami, nieznanego nam nazwiska, a prawdopodobnie rozbitkami z konfederacyi barskiej, wsiadł na okręt*).

Okręt, na którym jechał Kościuszko, miotany długą i straszną burzą, rozbił się o brzegi jakiejś wyspy w pobliżu Ameryki. Kościuszko i towarzysze jego uchwycili się złamanego masztu i za pomocą tegoż przybili szczęśliwie do brzegu wyspy, z którego zabrał ich inny okręt i zaniósł do Filadelfii, gdzie podówczas była stolica i siedziba rządu wybijających się na wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego, str. 79.

respondent petersburski do *Indépendance belge* następująco o tym wypadku podaje szczegóły:

„Sprawa dotycząca mowy hr. Strogonowa, władcy do miejskiej w Odessie mianej, którą uważano za załatwioną przez poufną nagana, mówcy oraz burmistrzowi udzieloną, nad spodziewanie głośno oczekiwania się rozwiązania. Nagana ta, przez obwieszczenie jej w *Gazecie* senatu, donosicieli praw rosyjskich, stała się niejako wyrokiem; wyrażenia zaś, w które jest ujeta, nacechowane surowością wyjątkową, zawierają świetne zadocyszczenie dla ministra finansów, obraźnego głównie przez ową mowę. Dekret ten opiewa: że cesarz dowiedziawszy się o mowie, powiedzianej przez hr. Strogonowa do magistratu Odessy, raczył uznać ją za nadzwyczajną czaj ubliżającą ministrowi finansów, a zatem zupełnie nie stosowną i wielce szkodliwą; w skutek tego udzieli surowe napomnienie hr. Strogonowowi i wyraża swe niezadowolnienie burmistrzowi miasta Odessy, ks. Woroncowowi, który nie powinien był dopuszczać mowy takiej, a najmniej ogłoszenia jej. Następnie korespondent tenże podnosi, iż nagana w ten sposób udzielona dwóm takim znakomitym osobistościom, jak hr. Strogonow, jest rzeczą niepraktykowaną dotychczas w Rosyi. Z tego też powodu nadzwyczajnie wielkie sprawiła wrażenie na publiczności. W ogólności opinia oświadczyła się przeciwko hrabiemu, mniej z powodu mowy samej, jak skutkiem objaśnień, udzielonych jej przez *Więst*, organ reakcyjny. Hr. Strogonow i ks. Woroncow w skutek zajęcia tego, prawdopodobnie podadzą się do dymisyj, pierwszy z posady członka rady państwa i adjutanta carskiego, drugi z tężże ostatniej godności.

Warszawa, 28 lutego. Dr. Warsz. ogłasza w dodatku nadzwyczajnym następujący ukaz carski o przypuszczeniu starozakonnych do służby cywilnej w Królestwie Polskiem:

„W 1861 roku nadaliśmy w cesarstwie, żydom, posiadającym stopnie naukowe, nabyte w naszych uniwersytetach i w medyko-chirurgicznej akademii, prawo wstępowania do służby rządowej we wszystkich władzach cywilnych. Uznawszy słusznym rozciągnąć podobną prerogatywę i na żydów w Królestwie Polskiem, na przedstąpienie rady administracyjnej, w komitecie do spraw Królestwa Polskiego rozpoznane, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1. Żydzi posiadający dyplomy na stopnie naukowe: Doktora medycyny i chirurgii, albo doktora medycyny, oraz doktora, magistra lub kandydata innych fakultetów, tak uniwersytetów cesarstwa i cesarskiej medyko-chirurgicznej akademii, jako też szkoły głównej warszawskiej, mogą być przyjmowani do służby cywilnej w Królestwie we wszystkich władzach.

Art. 2. Żydzi przypuszczeni do służby cywilnej na zasadzie artykułu poprzedzającego, używać mają oólnych praw, służbie tej zapewnionych.

Art. 3. Wykonanie ukazu niniejszego, który w dzienniku praw zamieszczony być ma, władzom rządowym Królestwa, w czym do której należy polecamy.

Dan w Petersburgu, d. 1 (13) lutego 1866 r.

(podp. rosyjskimi głoskami)

„Aleksander.“

Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu, (podpisano) W. Piatonow.“

AUSTRYA.

Wień, 28 lutego. Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu peszteńskiego poseł Dobrzański postawił wniosek, by Galicyą z wyjątkiem Krakowa i Oświęcimea przyłączyć do królestwa węgierskiego, jako ziemie integralne korony tego szczechana. Wniosek to dziwny wprawdzie i szczególny na pozór, jednakże tém ważniejszy, że nie jest on pierwszym tego rodzaju. Już bowiem w r. 1826, w ówczesnym sejmie węgierskim podobny wniosek nietylko podany został do laski marszałkowskiej, lecz nadto uzyskał znaczne, czego o osatnim powiedzieć nie można, poparcie. Widać więc, iż w Węgrzech rzeczywiście zaprzęta pewne koła myśli wcielenia Galicyi do tak zwaney korony ś. Szczepana. Otwarcie mówiąc wyznać nam wypada, iż urzęczywistnienia myśli tęż na teraz się nie obawiamy, jednakże nie od rzeczy sądzymy zwrócić na objaw ten uwagę; wniosek ów pokazuje bowiem, jakie w pewnych razach grozi może Galicyi niebezpieczeństwo, skoro Węgrzy absolutną przewagę uzyskają w Austrii, a co za tém idzie, spowodować powinien Galicyą do tém wniejszego obstawiania przy zasadzie jak najczystszo federalizmu, który, zapewniając pojedynczym krajom rakuskim samorząd, zarazem przez porozumienie się i połączenie ludów słowiańskich, pod berłem austriackim dziś pozostających, mianowicie Polaków, Czechów i Chorwatów, zbawienną zdoła położyć zapórę zarówno przeciwko zacheiankom niemieckim, jako też przeciwko chciwym i egoistycznym zachętom pewnych sfer niesłowiańskich Madziarów.

Powiedzieliśmy powyżej, że wniosek p. Dobrzańskiego nie uzyskał w sejmie poparcia, owszém przeszedł prawie nieopstrzeżenie, świadczy to wprawdzie, iż Węgrzy od owego sejmiku pamiętnego, w r. 1826 odbytego, nauczyli się czegoś, jednakże sama ta okoliczność, iż znalazł się poseł, który podobny dziś śmiał podać wniosek, wystarczy, by wzbudzić nieufność w Polakach galicyjskich, oraz kazać im mieć się na baczności. Wspomniałszy o powyższym wniosku p. Dobrzańskiego, nie wypada nam także pominąć milczeniem następujących słów hr. Juliusza Andrassego, wiceprezesa izby niższej węgierskiej, które odnośnie do Galicyi wyrzekł, wyluczając grzechy centralizacyi, a które są mniej więcej dyamentalnym przedstawieniem do mowy p. Dobrzańskiego.

„W ostatnich czasach — są słowa hr. Andrassego — naród sąsiedni, którego opatrność u granic Austrii i Węgier jak gdyby w tym celu umieścił, aby — stanowiąc tamę zdobywczym planów słowiańskich — broczył we krwi przed oczyma Austrii a wbrew jej woli. W obec powszechnego oburzenia opinii publicznej w Europie, którą poparły deklaracje prawie wszystkich państw, zachwiał się nawet absolutyzm moskiewski i uznał poniekąd w nocy dyplomatycznej, iż strony podpisane

na traktatach z r. 1815 mają prawo do żądania, aby przywróconą została autonomia Królestwa Polskiego zagwarantowana w owych traktatach. To była chwila, w której Austriya przez stanowcze wystąpienie swoje, mogła uratować autonomię Polski, przynajmniej w pewnych granicach. Do dopięcia tego celu nie trzeba było wojny prowadzić, wystarczało stanowcze, moralne wystąpienie, bo za plecami Austrii stała cała ucywilizowana Europa. Rząd ówczesny co innego atoli wówczas miał na myśli; twórca patentu lutowego wiązał się w owę chwilę przyrzeczeniami na posiedzeniach reichsratu, jako ma nadzieję, iż Węgrzy po wieoletniej kontamacji zajmą swe opróżnione miejsca w reichsracie. Mocarstwa zachodnie nie popierane przez państwo, którego zadaniem było, duchową swą potęgą podnieść do znaczenia veto, założone przez wszystkie państwa Europy, opuściły ową sprawę, która była sprawą europejską, ale przedewszystkiem sprawą Austrii, sprawą Węgier, bo tylko autonomiczna egzystencya Polski może uchylić groźne niebezpieczeństwo idei panslawizmu.“

W obec objawów tak sprzecznę opinii posłów węgierskich, wiadomości o zamierzonym zamianowaniu hr. Gołuchowskiego kanclerzem nadwornym dla Galicyi, jak również o wyniesieniu hr. Clam-Martinic na tęż godność dla korony stowaclawskiej, bynajmniej nie zdają się tak być niezasadnionemi, jak niektórzy twierdzą. Owszém rząd rakuski, ministerstwo federacyjne hr. Belcredi powinno nawet pogłoskę tę ziszczić, raz, by położyć zapórę żądaniom aneksyjnym ultra-Madziarów, którzy nowego dostąpili zwycięstwa przez odpowiedź, udzieloną deputacji zagrzebskiej przez cesarza, powtóre, by zadość uczynić słusznym domaganiom się o samorząd innych państw rakuskich, które przeciw nie gorsze mają prawa od Węgier, tudzież, by dzieleniem im samorządu zrównoważyć niejako potęgę Madziarów. Wreszcie głos hr. Andrassego świadczy, iż udzielenie autonomii Galicyi u wielkiej części węgierskich mężów stanu na żadne nie napotka trudności, owszém znajduje u nich poparcie. Z tych przeto powodów pogłoski pomienione zdawają się zasługiwać wielce na uwagę naszą, a potwierdzenie się ich będzie dla ludów rakuskich rękojmią prawdziwie korzystnych dla krajów cesarstwa dążeń obecnego ministerstwa, objęcie władzy przez które tyle wzbudziło nadziei w tych ludach, nadziei — wyznać należy — dotychczas tylko w małej części ziszczonych.

Wypadki w sąsiedniej Rumunii silnie naturalnie oddziaływają na sfery rządowe wiedeńskie; znane są oddawna widoki i dążenia Austrii w kwestyi wschodniej, na którą wypadki te wpływ nie mały wywrzeć mogą. To tęż ciągle przybywają z Bukaresztu najrozmaitsze wiadomości, z których jedna z ostatnich donosi, iż w razie odrzucenia przez hr. Flądry godności hospodara Rumunii, p. Bibesco miałby najpewniejsze widoki otrzymania godności tęż. Nowe ministerstwo rumuńskie składa się w następujący sposób: Jan Ghika, minister spraw wewnętrznych, Demetr Ghika, spraw wewnętrznych, Cantacuzeno sprawiedliwości, Rosseti wyznań, Lecca wojny.

Telegramy.

Hamburg, 28 lutego. Hamburger Korrespondent donosi z Kiel z dnia wczorajszego: Reskrypt c. k. namiestnika do rządu krajowego, dotyczący uznania konstytucyi z 1854 r., tudzież zwołania nadzwyczajnej komisji budżetowej, brzmi, jak następuje:

„Powodowałem się dotychczas mniemaniem, iż według życzenia kraju stanowa organizacya z r. 1854 powinna przyżyć się do wskrzeszenia nowego prawa wyborczego, na mocy którego zgromadzi się szlzewicko-holsztyńska reprezentacya, i że tężże przyznać należy odpowiedni współudział w ostatecznym uporządkowaniu stósunków księstw zaelbiańskich. Samo jednak przez się rozumiało się, iż ku temu niezbędnym jest poprzednie porozumienie się dwóch wysokich współwładzicieli kraju i że w niedostatku takiego nie można było oznaczyć dnia zgromadzenia się reprezentacyi.

„W ostatnim jednakże czasie wielu poważnych mężów w kraju oświadczyło się w tęż myśl, iż mimo zmian zaszłych w stósunkach politycznych, konstytucya z r. 1854 równie dziś jest obowiązująca, jak poprzednio, tudzież, iż pozostaje pod opieką odnośnych ustanowień związkowych, zwłaszcza paragrafu 56 w akcie dodatkowym do traktatu wiedeńskiego. Rząd krajowy w podaniu z d. 20 lutego w ogólności wyraził podobne zapatrywanie się.

„W takich okolicznościach tém mniej wahać się mogę i ociągać z przystąpieniem do tychże zasad, tudzież z uznaniem w zupełności płynących z nich dla rządu cesarskiego obowiązków, że przystąpienie takowe w niczém nie jest sprzeczne z dawniejszymi czynnościami naszymi. Następnie uważam za zbyteczną oświadczyć, że nadal tém bardziej będę uprawnionym do mocnej ufności, iż ludność w księstwach jasno pojmie nieodłączony od postanowienia takiego następstwa i że usiłowań będzie zastósować do tego postępowanie swe.

„Na projekta rządu krajowego, dotyczącego składu komisji nadzwyczajnej do obradowania nad budżetem na r. 1866 — 67, jak najchętniej zezwalam. Umieję ocenić patryotyczne poświęcenie, zachęcające do współudziału w tych tyle dla kraju ważnych obradach, tudzież osobiście wdzięczny jestem za znaczne ułatwienie, które obrady te przyniosą mi w ciężkim i odpowiedzialnym zawodzie moim.

„Wszelkim projektom do zmian, przez komisją wypracowanym, z góry obiecuję bezstronne i sumienne rozważanie oraz wzywam rząd krajowy, aby mnie od czasu do czasu zawiadamiał dokładnie o postępie prac komisji.

„Oby wynik tychże przysporzył krajowi pomysłności i wzmocnił zaufanie, którego liczne dowody złożyłami w czasie urzędowania mego ludność tutejsza, z wyjątkiem pewnego odłamku; osądzenie manifestacyi ostatniej tegoż w poczuciu wypełnionych sumiennie obowiązków, pozostawiam sędziom bezstronnym.“

Paryż, 28 lutego. Monitor wieczorny oświadcza: Mocarstwa opiekuńcze zgodziły się na to, iż sprawa rumuńska powinna być przedłożoną konferencyi europejskiej.

Londyn, 27 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby gminnej podsekretarz stanu Layard, zapytany o to, oświadczył, iż żadne z państw europejskich nie zażądało od Francyi przyznania sobie tych praw żeglugi, które przyznała państewku Montecarlo. Jednakże uczyniono urzędowo francuskiego przedstawienia, by takowe uwzględnienie jednego kraju podobnych przyśrodków nie pociągało za sobą.

Londyn, 28 lutego. Times donosi, iż p. Russell z powodu nieporozumień, które zająć miały w łonie gabinetu, nie dał się do dymisyj, zalecając na następcę swego lorda Somerset. Times niechcąc pogłoski powyższej ani potwierdzać, ani jej przeczyć, oświadcza, iż konserwatywnie bezkrólewie były najpożądawszym.

Londyn, 28 lutego. Reuters-Office donosi z Nowego Jorku z dnia 27 bm.: Poseł austriacki baron Wiedenbruck załączył protest przeciwko uchybieniem cesarza Maksymilianowi, które zdaniem jego zawiera mowa p. Barroff. Sekretarz stanu Seward odmówił przyjęcia protestu, poseł powtórzył takowy. — Wojska republikańskie pod Tampabay doznały porażki, straciwszy około 850 żołnierza.

Wiedn, 28 lutego. Telegrafują zjazd do Bresl. Ztg: Jest rzeczą pewną, że stany holsztyńskie niebawem będą zwołane. Telegram z Bukaresztu donosi, że rząd tymczasowy proponuje na hospodara księcia Ottona Bawarskiego event księcia Mikołaja Leuchtenbergskiego.

Berlin, 29 lutego. Dzienniki rannę donoszą zgodnie: Wczoraj, jak zapowiadają, obradowano w radzie ministrów nad ostatecznym załatwieniem kwestyi księstw zaelbiańskich, oraz zapadła w tęż mierze uchwała.

Petersburg, 1 marca. Zaręczają, że król pruski i przybędzie dotąd na uroczystość srebrnego wesela, którą na dniu 28 bm. car i carowa obchodzić będą.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 1 marca z d. 28		z d. 28	
Powietrze: dżdżyste		Oleń: marzec	15 ¹ / ₂
Zyto: trzyma się		kwiecień-maj	15 ¹ / ₂
marzec	45 ¹ / ₈ 45 ¹ / ₄	Wypowiedz. żyta	2000 300
na wiosnę	45 ¹ / ₄ 45 ³ / ₈	Wypowiedz. okowity	100:0 1000
maj-czerwiec	46 46 ¹ / ₂	Kurs wal: bez zm.	
Owies: na wiosnę	25 ¹ / ₂ 25 ³ / ₄	N. pozn. 4 ^o . list. zast.	91 ¹ / ₂ 91 ¹ / ₂
Okowita: cicho		Amerykany	75 ¹ / ₈ 75 ¹ / ₈
marzec	14 ³ / ₁₂ 14 ¹ / ₂	Polskie pap. pie.	77 ¹ / ₂ 77 ¹ / ₂
kwiecień-maj	13 ³ / ₄ 14 ¹ / ₂		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 marca. Wczoraj nad wieczorem odprowadził licznorszak żalobny zwłoki śp. Telesfora Kierskiego b. oficera wojsk polskich z 1831 r. z mieszkania przy ulicy Berlińskiej do kościoła św. Marcina, gdzie dziś odbyło się uroczyste nabożeństwo żalobne, poczem śmiertelne szczątki zmarłego weterana odwieziono na prowincya do grobów familijnych. Za trumną postępował tak wczoraj, jak dzisiaj jeden z towarzyszyw broni zmarłego, niosąc krzyż złoty za waleczność jakim śp. Telesfor Kierski w r. 1831 został ozdobiony.

Poznań, 1 marca. Przed sądem przysięgłych toczyła się dnia 27 m. z. sprawa przeciw ogrodnikowi Marciniowi Trojanowskiemu z Wrześni o ciężką kradzież powtórna. Jak sam się przyznał, ukradł dn. 12 grudnia r. z. wczorajem o 10 godzinie z kuźni Wyrzyna Bednarowicza we Wrześni, parę butów wartości 8 złp., będącą własnością parobka Antoniego Szalbierza, wybiwszy wpiersz a następnie otworzywszy okno. Ponieważ kuźnia w tym czasie była już zamknięta, przeto uznano oskarżonego winnym ciężkiej kradzieży i skazano na 6 miesięcy więzienia.

Następnie wytoczono sprawę drugą przeciw urzędnikowi gospodarczemu Maciejowi Bukowskiemu z Tarnówka o umyślnie podpalenie. W nocy z dnia 18 na 19 września r. z. spalili się częściowo dom krawca Ludwika Boehlke w Tarnoku, wsi leżącej na gościńcu od Czarnkowa prowadzącym. Dom ten budowany w ryglówkę zabezpieczony był na 100 tal. Stratę, jaką Boehlke przez częściowe spalienie się domu poniósł, liczy na 50 tal., stratę zaś w meblach i zapasach na przeszło 30 tal. Ogień zdawał się być podłożonym umyślnie a już następującego po pożarze dnia zwrócił się podejrzanie na oskarżonego, który raz już przed kilku laty oskarżony był o umyślnie podpalenie, lecz przez przysięgłych niewinnym zarzucony mu zbrodni uznany wtedy został. Za podejrzaniem tēm przemawiała głównie znalezienia jego pod deską spaloną spadła ze szczytu, czapka. Mimo to wszakże i innych mniejszych pozornych dowodów, winę jego wyznajac mających, uznali przysięgli na wniosek obrońcy jego, rzecznika Mehringa, oskarżonego niewinnym, a sąd uwolnił go z pod oskarżenia o umyślnie podpalenie.

— Dzisiejszy Staats-Anzeiger zawiera następujące ogłoszenie: Od niedawna ukazał się nowy rodzaj fałszywych pięciotal. rówek, co nas prowadzi do zalecenia publiczności, iżby szczególnie miała bacznie przy obrocie pieniędzy papierowych. Równocześnie ogłaszamy ponownie, że temu, który najpierw policyi doniesie fabrykant lub umyślny rozdawca fałszywych pruskich pieniędzy papierowych lub banknotów tak, iżby mógł być oddany pod śledztwo i ukarany, wypłacimy wynagrodzenie wedle okoliczności aż do 500 tal. ustanowić się mające. Berlin, 26 lutego 1866.

Główny zarząd długów państwa.

v. Wedell. Gamet. Loewe.

— Wedle tegoż Staats-Anzeigera zakazało ministerjum spraw wewnętrznych reskrypt m z dn. 25 m. wychodzącą w Wiedniu Neue freie Presse dla państwa pruskiego, a to na zasadzie § 53 prawa krajowego z dnia 12 maja 1851.

— O koncercie p. Bolesława Dembińskiego, który się odbył wczoraj w teatrze miejskim, w tych dniach podamy szczegółowe sprawozdanie.

— Wczoraj rano niebo było pogodne zupełnie, przy wietrze południowym chłodnym szron okrywał ziemię. Po południu niebo zaczął opadać coraz więcej chmury, aż nareszcie wieczorem i deszcze padał poczem niebo znów się wypogodziło.

— Czytamy w Nadw.: Ostatni Kreisblatt zamieszcza na czelu swej części urzędowej następujące rozporządzenie tutejszego urzędu ziemianskiego:

„Dla następujących wsi nastąpiło potwierdzenie nowych nazw, które poniżej podane, przez królewską rejencyę:

- | | | | |
|-------------------|---------------|--------------------------|------------|
| 1) Bądowo | Blandau | 11) Mgoszcz | Heimbrunn |
| 2) Dąbrówka n. U. | Damerau | 12) Rybiniec | Ribenz |
| 3) Falcin | Diétrichsdorf | 13) Szczykno | Scheyn |
| 4) Głażewo | Glausau | 14) Świętosław | Wenzlau |
| 5) Głuchowo | Glanchau | 15) Szymborno | Schönborn |
| 6) Gorzuchowo | Gottersfeld | 16) wieś Mały Trzebeć | Kl. Trebis |
| 7) wieś Grzybno | Gribnau | 17) dobra kr. W. Trzebeć | Treibsfeld |
| 8) Gżyn | Kisin | 18) Wronie | Tronau |
| 9) Jelenie | Geienz | 19) Zygład | Zeigland. |
| 10) Kleczkowo | Klinzkau | | |

„Zarządy miejscowe wzywa się o spieszne wykonanie drogowskazów, tablic i pieczęci miejscowych odpowiednich i o dokonaniu doniesień najpóźniej w ciągu 4 tygodni.“

Dodatek.

— Staats-Anzeiger publikuje rozkaz gabinetowy z dnia 15 stycznia, dotyczący się tegorocznych ćwiczeń armii, z którego wyjmujemy następujące postanowienia co do ćwiczeń landwery w obwodzie V korpusu armii:

W obwodach I, V i VIII korpusu armii mają strzelcy, będący albo w rezerwie, albo w lanwerze odbywać ćwiczenia dwutygodniowe, z wyłączeniem jednakże strzelców gwardyi.

Ćwiczenia konnicy landwery urządzone być mają przy I, II, III, IV, V i VI korpusie wedle istniejących przepisów a potrzebne do tego przygotowania rozpoczęte.

Artyleria landwery odprawiać ma przepisane ćwiczenia przy II, III, V, VI i VII korpusie.

Również i pionierowie landwery mają odbyć ćwiczenia w przepisanej sile i rozmiarze przy korpusie gwardyjskim i przy I, II, IV, V, VI i VIII korpusie.

Do wszystkich wzwym wymienionych ćwiczeń nie mają być pozwolani urlopowani oficerowie landwery i żołnierze, którzy w latach 1863 i 1864 z powodu wojny przeciw Danii powołani byli pod chorągwie, chyba sami życzyli sobie mieć udział w tych ćwiczeniach.

Oficerowie landwery i aspiranci wszelkiej broni powinni wedle potrzeby, o której w każdym danym razie rozstrzygają odnośni przełożeni, przez 4 do 6 tygodni ćwiczyć się w linii.

— Ostatni Dzienni kurzędowy publikuje następnę doniesienie: Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, iż rada honorowa dla rzeczników i notaryuszów w obwodzie król. sądu apelacyjnego w Poznaniu składa się obecnie 1) z radcy spraw. Zembcha w Poznaniu, jako przewodniczącego, 2) z radcy spr. Tschuschkiego w Poznaniu, 3) radcy spr. Girscha w Poznaniu, 4) radcy spraw. Gizińskiego w Poznaniu, 5) radcy spraw. Efmanna w Koscianinie, 6) radcy spraw. Rüdemberga w Pleszewie, 7) rzecznika Janieckiego w Poznaniu, 8) rzecznika Pileta w Poznaniu, 9) rzecznika Hechta w Rawiczu, jako członków. Zastępcami ich są: 1) radca spraw. Otto w Międzyzrzecz, 2) radca spraw. Brachvogel w Koscianinie, 3) radca spraw. Sander w Rawiczu, 4) radca spraw. Langenmayer w Rogoźnie. Poznań, dnia 13 lutego 1866.

Pierwszy prezes król. sądu apelacyjnego.

Z pod Dolska, 27 lutego. W zeszły czwartek wydarzył się skutek pijaństwa i nieostrożności smutny przypadek we wsi M. Kilku parobków liweranta Krause ze Śremsu przybyło tam z wozami kamienie, które odstawiają na nowo budującą się żwirówkę ze Śremsu do Zaniemyśla; jeden z nich, wielki amator gorzałki, mocno podchmielony, nakładł przy pomocy drugich na swój wóz kamienie, i nęchał już spory kawał drogi, kiedy nagle konie nie mogąc uciągnąć obciążonego woza na ostrą gruzdę, stanęły. Woźnica zeszkodził i chwyając za koła popychał chcąc koniom dopomóc, gdy te nagle ruszyły; pijany woźnica upadł pod koła, które mu głowę tak zgmiotło, iż natychmiast ducha wyzionął. Smutny ten wypadek powinien być przykładem dla wszystkich oddających się brzydkiemu nagowowi pijaństwa, których niestety jeszcze wielu pomiędzy naszym ludem się znajduje. Zeszła z nowin tutejszych doniesić jeszcze mogą staraniach, jakie mieszkańcy miasta Borku i okolicy podejmują celem przeprowadzenia telegrafu do Borku. Wniosek w tej mierze opatrzony licznymi podpisami przesłano już do wyższej władzy. Ponieważ zaś handel, mianowicie zbożowy podniósł się znacznie ostatnimi dniami w tych stronach, przeto żywczo należało, aby zamiar powyższy wymieniony przyszedł do skutku; o budowie kolei żelaznej przez Borek nie dotąd nie słycał, choć są podobno projekta w tej mierze o okolicy tutejszej nie jeden gospodarz z początkiem lutego już zaczął trochę jarzyny, lepiej jednak trzymać się przysłowia: „co się odlece, to nie uciece”, gdyż jak widzimy, zima choć późno, zawitała nasze progi; dotąd mieliśmy w bieżącej zimie najwyżej 7 stopni mrozu.

S. Z Mogilnickiego, 27 lutego. Jak słyszymy ma się odbyć dnia 6 marca rb. walne zebranie Towarzystwa rolniczego dla powiatu Mogilnickiego. Towarzystwo to od niedawna istniejące, 14 grudnia ubiegłego roku zeszłego dopiero zawiązanem zostało, pierwsze odbycie walne zebranie. Szesdziesiątku kilku obywateli powiatu Mogilnickiego, zgrupowało się w dniu tym w Trzemeszynie w celu naradzenia się nadadania Towarzystwu ustaw. O godzinie 11 zagajono posiedzenie, po obraniu na przewodniczącego, pana Mlickiego z Ossowa, zabrał głos ks. Sieg z Orchowa i w gorących słowach zachęcał obecnych do wspólnej pracy i wzajemnego się pouczenia. Pan Różański z Padewy bardzo jasno wykałał potrzebę i zbawienne skutki wszelkich towarzystw w ogóle, a towarzystw rolniczych w szczególności. Następnie p. Splitt z Kozłowa, który zwrócił swe słowo, do licznie zgromadzonych towarzyszy swych włościan, wyłożył bardzo dobitnie, jak wielkie korzyści, osobliwie przy obecnie złych czasach, podaje Towarzystwo każdemu członkowi; na posiedzeniach bowiem, wspólne narady podają niejedną myśl, wyświecają nie jeden środek, który gospodarzowi w krytycznym będącemu położeniu, wielką może być pomocą; końcu p. Splitt dodał, że każdy nie tylko sam należeć powinien, ale także starać się o to, aby wszystkich znajomych do przystąpienia do Towarzystwa nakłonić. Po skończonej przemowie, przystąpiono do sprawy nad ustawami. Zaprojektowane ustawy głośno odczytane zostały, i po zwyczajowych rozprawach z niektórymi zmianami przyjęte. Oprano potem dyrekcją z dziesięciu składającą się członków, zarazem uproszono p. Różańskiego, aby w imieniu Towarzystwa pojechał na walne zebranie centralnego Towarzystwa rolniczego dla W. Ks. poznańskiego na dzień 19 grudnia do Poznania. Następnie odczytano został protokół spisany z czynnici posiedzenia, a członkowie obecni podpisawszy go, udali się na wspólny obiad; podczas obiadu miało być zadawolenie na wszystkich i twarząca, a wesołość ogólną się wzięła; dużo było przemówień, dużo życzeń, podziękowań, a wszystko jednego zwrócone celu, do celu wspólnego działania. Późno już było, gdy członkowie Towarzystwa rolniczego powiatu Mogilnickiego, przedziawili sobie do widzenia na przyszłym walnym zebraniu, rozchodzili się do ognisk domowych, ciesząc się, że będą mogli miłej udzielić wiadomości rodzinie i sąsiadom, którzy na posiedzeniu nie byli, namówić ich do przystąpienia do Towarzystwa. To też mamy nadzieję, że 6 marca licznem będzie walne zebranie w Mogilnie, osobliwie, że podobno kilku członków przygotowały sobie rozprawy o bardzo ważnych przedmiotach z dziedziny rolnictwa, posiadzenie więc to będzie bardzo interesującym.

— **Straszny wypadek** zdarzył się we wsi Schlegel pod Wąsówką na Szląsku. Żona stolarza H., podczas gdy mała była w kołysce, zarznąła brzytwą naprzód oba własne dzieci tj. chłopczyka pięcioletniego i dziewczę 5 tygodni mające, a wreszcie położywszy się przy łóżku, zarznąła sama siebie. Za powód podają, iż nieszczęsna utraciła nagle zmysły.

— **Grono bawiących w Wiedniu** czasowo rodaków powiększył ostatnimi dniami zazwyczajnie znanymi w szerokim świecie wionolencja. **Szozapanowski.** Odwiedził on tamtejszą „Biesiadę” i odebrał tamże na wionolenci Kurpińskiego „Wesele krakowskie” i utworzył własny „Wspomnienia Krakowa”. Niemieczy znawcy, jak wiadomo, niezmiernie trudni, zebrali się licznie w tym mianowicie celu, aby grę naszego rodaka surowiej poddać krytyce; ale zaraz po pierwszej sztuce zostali tak rozbrojeni, że sami z jak największym zaparciem przewodniczyli nieustającym oklaskom i przyznali mu, że wyrówna serywaismu a Kellermana przewyższył. Licznie zgromadzeni artyści zaczęli nawzajem p. Szozapanowskiego śmiewi produkcjami na forach i na skrzypcach a w końcu chórem, odpowiadającym utwor Kurpińskiego „Polskie zapusty”. Ośmielony takim przyjęciem p. Szozapanowski, da w tych dniach koncert w salach zwanych „Garten-Gesellschaft”. Czas.

Wiadomości literackie.

— Wszedł świeżo w Petersburgu w drukarni Iwana Bocz-

karowa **Elementarz dla dzieci wiejskich**; jest to dosłowny niemal przedruk wydanego przez b. Towarzystwo rolnicze elementarza i pod względem treści nie zasługiwaby na żadną z naszej strony wzmiankę. Natomiast powodująca nas do doniesienia o zjawieniu się piśmidła tego jest ta okoliczność, iż elementarz ten rzymisko-katolicki w języku polskim, drukowany jest alfabetem rosjskim. Nowy to więc ze strony Moskwy zamach na język polski w zabranym krajach, mianowicie na Litwie, dla której elementarz ten jest przeznaczony.

(Artykuł nadesłany)

(Dokończenie.)

Przez chwilową przyjaźń między Ameryką a Rosją znadto, zdaniem mojem, szanowny autor uprzedzony przeciwko pierwszemu i najniesłusznijemu przypuszczeniu, iż sympatycznie te dwa narody lgną do siebie. Dojrzałe narody wogóle sympatjami w polityce się nie rządzą (polityka sympatyi chyba u Słowian i Turków jeszcze jest w modzie) i Ameryka też bynajmniej nie sympatya, lecz bardzo dobrze zrozumianym interesem do przymierza z Rosją jest spowodowana. Mimo sprzecznych zasad politycznych, czują te dwa olbrzymie że chwilowo są sobie wzajem potrzebne. Rosya potrzebuje przeciwko Anglii i całej Europie przymierza Ameryki, pani tyłu wybrzeży i ztąd potęgi morskiej pierwszego rządu, bo Rosya żywi plany zaborcze i ideałem jej polityki jest opowanie, zdławienie Europy. Również Ameryka przeciwko Europie sprzymierzeńca silnego potrzebuje, lecz nie na to, by Europę zawojsować, ale aby się przeciwko niej zabezpieczyć, aby niepodległość swoją, sztandar wolności i republiki przeciw monarchizmowi Europejskiemu utrzymać. Otóż to więc jest przymierze, nie na wspólnych zasadach oparte, ale na przemijającej potrzebie, więc bez konsekwencyi na wewnątrz, — tak jak w izbach deputowanych najprzeciwniejsze partye, koalicye chwilowe przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi zawierają a po osiągnięciu celu, rozłączają się i najcięższy spór o zasady między sobą prowadzą. I między Rosją a Ameryką, przewidzieć to można, przyjdzie kiedyś do takiej walki, która może będzie ostatecznie rozstrzygać, czy wolność czy niewola w świecie ludzkim zapanuje. Z tego to względu wzrost Ameryki nie powinien nas zatrzącać ale pocieszać, bo z nią pole wolności się rozszerza i siły do walki przeciwko despotyzmowi się wzmagają.

Ze pan J. Kl. punkta porównania między Rosją a Ameryką dowcipnie zestawiał i upominał, nie można zaprzeczyć, lecz to podobieństwo leżące na wierzchu i dla tego wrażliwość poetyczny umysł uderzające, przestają zupełnie być podobieństwami gdy się z zimnym rozumem wgląd rzeczy zapięsim. I tak powiada autor: „Nie sama tylko Katarzyna umiała osławiać przed światem bezrząd panujący w Polsce a jednak bronieć w tym kraju liberum veto i protestować przeciwko zamierzonemu tam despotyzmowi konstytucyjnej monarchii, iż Meksyk ma teraz swego Błogosławionego (Benito Juarez) jak miała niegdyś Polska swego Szczęsnego”. Naprzód obraz, analogie, porównania, nic w historii i polityce nie dowodzą, a przynajmniej całkowitej prawdy nigdy nie dają, lecz jedynie jednę jej stronę odkrywają, dla tego też użycie tej figury, w poezyi bardzo właściwe, bardzo mało przydatnem jest w naukowych, ścisłych badaniach.

Gorzej jeszcze gdy porównania te, jak w obecnym przypadku, zupełnie są powierzchowne, dowolne, w części na grze słów nawet tylko opierane np. (Szczęsny i Benito). Rozbieżemy tylko owe niby podobieństwa, a okaże się rzecz zupełnie odwrotna. I tak: Katarzyna chciała utrzymać anarchią, liberum veto, w Polsce, to uznana prawda, ale czy prawda, czy jest jaki fakt stwierdzający, że Ameryka również chce utrzymać anarchią w Meksyku? — Nigdyśmy dotąd o tdm nie słyszeli, — chyba że pan J. Kl. rząd republikański identyfikuje z anarchią, a jedynie monarchiczny rząd za prawowity i porządnny uważa — zdanie któreby dopiero dowieść potrzeba.

Dalej wiadomo, że Katarzyna u siebie rządziła despotycznie i ani myślała w Rosyi rządu anarchicznego, liberum veto itp. zaprowadzać, — rada więc którą Polsce dawała, było oczywiście podstępem, perfidya. Tymczasem odwrotnie w Ameryce się dzieje. Ameryka jest republiką, i życzy aby ten sam rząd o którego dobroci u siebie się przekonała, w sąsiednim też państwie pozostał, — tu więc nie masz perfidii, ale owszem wtedy byłby podstęp i podobieństwo z Katarzyny postępowaniem, gdyby Ameryka Meksykanom monarchiczny rząd gwałtem narzucała, rząd z którym dla przeciwniej zasady prędzej lub później w konflikt by wejść mogła i ztąd mieć pretekst do zawojowania kraju. Dalej Juarez ma być Szczęsnym, — a czemuże byłby Almonte? — może Kościuszką Meksykańskim? — Wszakże Juarez, co do zasady jest niezaprzeczenie pracowitym rządząca, legiteme, wobec inwazyi obecnej, — a jeżeli kto ze Szczęsnym porównany być może, to nie ktoś inny jak właśnie Almonte, który cudzoziemców sprowadził przeciwko swój ojczyznici obcemu księciu służy, który w oczach legitymizmu Meksykańskiego jest uzurpatorem. Nareszcie Voltaire i Diderot powołani w pomoc do uzasadnienia rzekomego podobieństwa stosunków i czasów, niczego też nie dowodzą, służą tylko do dalszego przekonanania nas, iż złudne podobieństwa, nie są jeszcze prawdą i rzeczywistością, i że fantazyją zawodniczym jest przewodnikiem w dziedzinie historii i polityki. Pan J. Kl., który nie tylko jest politykiem, ale przeważnie belletrystą, poetą, pisarzem pełnym fantazyi, i ma zgoła naturę artysty, nie dziw że się uprzedził przeciwko Ameryce, temu mrowisku ludzi, gdzie nie masz jeszcze ideału, gdzie nie prócz pracy i pieniędzy na wzgląd nie zasługuje. Ale że dziś tak jest w młodej Ameryce, to nie dowód że zawsze tak będzie. W społeczeństwie, które nie jest właściwym narodem, jak my to w Europie po staremu rozumiemy, ale dobrowolnym skojarzeniem się, zlewkiem indywiduów z całego świata, nie może być w początkach innego interesu, jak urządzenie materialnej podstawy bytu. Tam gdzie olbrzymia natura jest do zwalczania, gdzie ludność niesłychanie szczipła na niezmiernych obszarach, jakżeby tam od razu sztuki piękne, poezya mogły zakwitnąć, potrzebujące swobody i odzwania od zabie-

gów materialnych. Wszak i roślina każda korzenie wpród wgląd zapuszcza i usadowi się, potem dopiero podnosi się ku niebu i kwiat wyjada. Ameryka jest właśnie w tem stadium zakorzenienia się, nie wymagajmy kwiatów już od niej.

Nie godzi się też utrzymywać, że Ameryka jak Rosya, zagraza wszystkiemu, co w Europie zowie się sztuką, nauką, pięknoscia, świętoscia, bo to z rzeczywistością się nie zgadza, bo jeśli tendencya Ameryki jest obecnie przeważnie realistyczna, to położenie zmusza ją do tego, ale ona manifestacyi przeciwko wyższej cywilizacyi nigdy nie wydała. I owszem zakonstatujemy, że chociaż porą, zakwitania, jakęś to powiedzieli, nie nadeszła jeszcze dla Ameryki, to przecież piękne pojedyncze pierwiolniki już i na tej niwie się rozwinięły; — niepotrzebuję jak zacytować poetę Longfellow. Co zaś do nauk wspomnę tylko Carega, którego głęboko pomysłany system gospodarstwa społecznego, obalając wszystkie poprzednie systemy, nową drogę tej nauce wyknał. Najmniej przecież usprawiedliwiony jest zarzut, że Ameryka zagraza wszystkiemu co świętoscia się zowie! Już Tocqueville wychwalał Amerykanów, że pierwszym przedsięwzięciem każdej tworzącej się komuny u nich jest wystawienie szkoły i kościoła, to też religijnosc narodu jest w ogóle wielka, chociaż się nieraz w dziwacznych i zabobonnych formach objawia, — co z czasem przy wyższej oświacie zmienić się musi.

W. K.

Przybyli do Poznania dnia 1 marca.
BAZAR. Wł. dobr hr. Skarbek z Białca, Koszutski z Wargowa, Radoński z Dominowa, Radoński z Krzyslic, Moraczewski z Leno-góry, Mikorski z Kruhowa.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Wilkoński z Grabowa, Koczorowski z Jasinia, Morkowski z Murzynowa, Sławski z Komornik.
HOTEL PÓD CZARNYM ORLEMM. Wł. dobr Jackowski z żoną Pomaranowicz, Sawicki z M. Rybna.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr hr. Szembek z Słupi, hrabina Grabowska z Grylewa, hrabina Tyszkiewicz z Sielca, hrabina Grabowska z Radownicy, hr. Czapski z Bukowca, hr. Potworowski z Zielęcina.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Kierski z Pobórki, Kierski z Torunia.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr hr. Żółtowska z córką z Ujazdu, Koszutska z Magnuszewic.
TILSNERA HOTEL GARNI. Rachmistrz Konarski z Iwna, pan Schwanke z Bydgoszczy.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Gielda poznańska, 1 marca.
Pozn. 4% nowe listy zast. 91, Pozn. listy rent. 91³/₄, Bankn. polsk. 77¹/₄ pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pl.

Zyto: na marz. 42¹/₂ żąd. 42 pl., na dostawę wiosenną 42, kw-maj 43³/₄-2³/₄, maj-czerw. 44³/₄-1³/₄, czerw.-lip. 45-44³/₄, tal. plac. Okowita: z beczką wyp. 60,00 u kwart. na marz. 13¹/₂ pl., kwiec. 14¹/₂-1¹/₂, maj 14³/₄-1³/₄, czerw. 14³/₄-2³/₄, lipiec 15¹/₂-1¹/₂, sierp. 15¹/₂-1¹/₂ tal. pl.

Gielda berlińska, 28 lutego.
Likwidacya lutowa dziś ukończono; ruch na gieldzie ożywiony, a kursa się polepszyły.

Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4¹/₂%) 99³/₄ zd. Poż. stwa z r. 1859 (5%) 103⁵/₈ pl., Obl. pstwa (3¹/₂%) 87¹/₄ pl. Poż. pstwa rem. z r. 1855 (3¹/₂%) 120 pl.

List zast.: Zach.-prusk. (3¹/₂%) 79¹/₂ pl., dto (4%) 87⁵/₈ pl., dto (4¹/₂%) 96 pl., Pozn. nowe (4%) 91¹/₄ pl. **Listy rent.:** Poz. (4%) 92 żąd., Prusk. (4%) 92¹/₂ żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60 plac., Poż. nar. (5%) 62¹/₂ plac., Losy z r. 1854 (4%) 74 plac., Losy kred. z r. 1858 75 żąd., Losy z r. 1860 (5%) 78¹/₂ pl., Losy z r. 1864 (5%) 50¹/₂ pl., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 66³/₄ plac. — Ros. poz. prem. z r. 1864 (5%) 91 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 plac., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 89 zd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64³/₄ plac. — Włowska pożycz. (5%) 62 żąd., — Amer. poz. (6%) 1882 75¹/₂ plac. — **Akoye i ol. żel.:** Kol. mind. 161³/₄ pl., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 77¹/₂ pl., Austr.-franc 107¹/₄ pl., Warsz.-wied. (5%) 64³/₄ pl. — **Banki itd.:** Austr. cred. mo. (5%) 71 plac., Pozn. prow. (4%) 101¹/₂ pl., Szląsk. stow. bank. (4%) 113³/₄ plac. — Certyf. hipot. Hübnera (4¹/₂%) 101¹/₄ plac., Hansem. (4¹/₂%) 100¹/₂ żąd., Henckel (4¹/₂%) 100¹/₄ pl., Obl. hip. szl. stow. bank. (4¹/₂%) 10¹/₄ żąd., Meining. (4¹/₂%) —

Gors kotówki i pap. plon.: Frdr. prus. 113³/₄ pl., ldr. 111³/₄ zd., suwery 6.24¹/₂ plac., nap. 5.12³/₄ pl., pólimp. 5.17¹/₂ plac., doll. 1.12³/₈ pl. Zagr. banknoty 99³/₄ pl., Ros. bankn. 77¹/₄ pl. — **Dyskonto bankowe.**

Ziemliopody, okowita itd.: Ceny się poprawiły, osobliwie żyta i oleju rzepiowego.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. marchijska 70, zwyczajna polska czerw. 52; biała szląska 69, przednia biała szląska 73 tal. plac. Zyto: 2000 funt. w miejscu 47, cena regulac. 45, na luty 45—44³/₄, luty-marz. 44³/₄-45¹/₂, na dostawę wios. 44¹/₂-45¹/₂, maj-czerw. 45⁵/₈-46¹/₄, czer.-lipiec 46¹/₂-47¹/₂, lip.-sierp. 46³/₄-47¹/₄ tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szląski 38¹/₂-40, przedni szląski 40, 42 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28¹/₂, szlą. 24¹/₂-25¹/₂, przedni szląski 25¹/₂-27, polski 25 tal. plac., na luty 25¹/₂-25³/₈, na dostawę wiosenną 25³/₄, maj-czer. 26, czerw.-lipiec 27 nominalnie. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 46—65 tal. plac. Rzep zimowy: 105—115 tal. plac. Rzep zimowy: 100—105 pl., latoowy: 90—100 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejsc. 15³/₈, na luty 15¹/₂-1³/₄, luty-marz. 15¹/₂, marz.-kw. 14⁵/₈-15¹/₄, kw.-maj 14³/₄-15¹/₈, maj-czerw. 14³/₄-15¹/₈ pl., wrz.-paź. 12³/₈-13¹/₄ tal. plac. Olej siemienny: 100 funt. w miej. bez beczi 14 tal. plac. Okowita: 8000⁰/₀ (Tralles) w miejscu bez beczi 14¹/₂-1¹/₂, na luty i luty-marz. 14¹/₂-1¹/₂, kw.-maj 14³/₄-1³/₄ pl., maj-czer. 14¹/₂-1¹/₂, czer.-lip. 15¹/₄-1¹/₄, lipiec-sierp. 15¹/₂ tal. pl.

Ceny mięsa: —
Gielda szczecińska, 28 lutego.
Pszenica: nieco droższa, w miejscu 85 funt. żółta 65—68 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 68—1³/₄ pl., maj-czer. 69¹/₄ pl., czerw.-lip. 71 pl., lip.-sierp. 72 tal. żąd. Zyto: z początku droższe, później nie kupuje, 2000 funt. w miejscu 45¹/₂-47 tal. 85 funt. 48 pl., na dostawę wiosenną 45¹/₂-46, maj-czer. 46¹/₂-47, czerw.-lip. i lip.-sierp. 47³/₄-48 tal. plac. Jęczmień: w miejscu, 70 funt. poznański 38—40 tal. 70 funt. na luty 42, na dostawę wiosenną 41¹/₂ ż. 1¹/₄ tal. pl. Owies: 47—50 funt. na dostawę wiosenną 28¹/₂ tal. pl. Groch: do gotowania i na paszę 49 tal. żąd. Olej rzepiowy: płacono drożej, w miejscu 15¹/₂ żąd., na luty-marz. 14²/₄ żąd. na dostawę wiosenną 14¹/₂ pl., maj-czerw. 14³/₈, czerw.-lip. 15¹/₈-1¹/₄ tal. plac. Olej liniany: w miejscu z beczką 14 tal. żąd.
Na targu: pszenica 53—68, żyto 46—49, jęczmień 34—44, owies 26—30, groch 48—50, siano 1 tal. 5 sgr., słoma 13—14—17 tal., ziemniaki 16—20 sgr.

Gielda wrocławska, 28 lutego.
Konieczyna czerwona: wale nie kupuna, zwyczaj. 14—14³/₄, red. 15—15¹/₂, przednia 16—16¹/₂-17, biała: bez odbytu, zwyczaj. 15¹/₂-1³/₄, średnia 15³/₈-16¹/₂, przednia 17¹/₄-19¹/₂-21¹/₂ tal. plac. Zyto: utrzymuje się w cenie, 2000 funt. zak. 5000 cent. na luty 43¹/₄-42³/₄, luty-marz. 42¹/₂, kw.-maj 42¹/₄-5³/₈, maj-czerw. 43 pl., czerw.-

